Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 270. — ROK XXXV.

CZWARTEK
4. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·?0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Liczba jako siła.

CZY USTAWY DEMOGRAFICZNE SĄ SKUTECZNE?

W dalszym ciągu swego artykułu w „Gerarchia" (którego wczoraj podaliśmy część pierwszą), przedstawia Mussolini niewesołe położenie demograficzne Francji i Szwajcarji. Francja posiada obecnie dwa razy więcej cudzoziemców, niż przed wojną. Na 100 Francuzów przypada 6-ciu cudzoziemców. W okresie od roku 1918 do 1926 imigrowało do Francji 853 tysiące robotników przemysłowych i 600 tysięcy rolnych. Brakuje nam — skarży się członek Instytutu J. Barthelemy — Francuzów do uprawiania ziemi. „Mamy za wiele ziemi dla naszych rąk".

Na tę samą chorobę cierpi Szwajcarja. Statystyka wykazuje, że w roku 1901 przypadało 29 urodzeń na 1000 mieszkańców, w roku 1926 już tylko 18.2, gdy we Francji w tymże roku 18.8, a w Italji 27.2. „Trzeba sobie powiedzieć — pisze lucerneński „Vaterland" — że spadliśmy niżej Francji... Cyfry mówią, że znajdujemy się na granicy, poza którą wypisana jest śmierć narodu"...

Wystarczy to chyba, by odrzucić wszystkie pseudo-naukowe bzdurstwa neo-maltuzjan. Nikt już dzisiaj nie bierze na serjo osławionego „prawa Malthusa" (Malthus głosił na początku 19-go wieku, że ludność mnoży się w postępie geometrycznym, a ilość pożywienia rośnie w postępie arytmetycznym, a więc znacznie wolniej. Red.).

Fałszywą jest również teza, jakoby jakość mogła zastąpić ilość; fałszywą i głupią jest teza, że mniej liczna ludność oznacza większy dobrobyt: poziom życia dzisiejszych 42 miljonów Włochów jest o wiele wyższy od poziomu życia 27 miljonów w roku 1871, lub 18 miljonów w r. 1816. Prawdą jest natomiast, że ludzie żyjący w dobrobycie mają mniej dzieci.

Jakaż jest sytuacja Italji pod względem demograficznym?

Największe promille urodzin — bo 38 na 1000 ludzi — miała Italja w latach 1881—85. Odtąd rozpoczyna się powolny spadek. W r. 1915 promile wynosi 30.5, spadło więc w 30 latach o 8 punktów, gdy równocześnie promille zgonów spadło w tym czasie z 27 do 20, a więc tylko o 7 punktów. Po kilku latach powojennych, kiedy z natury rzeczy liczba urodzin wyjątkowo wzrosła, promille w roku 1927 wyniosło już tylko 26.9.

Ale przecież — powie ktoś — ludność Italji wzrosła w roku 1926 o 414 tysięcy, w roku 1927 o 457 tysięcy, a w półroczu roku 1928 o 239 tysięcy. Bliższe jednak rozpatrzenie tych cyfr odkrywa przerażającą agonję demograficzną narodu. **Promille 26.9 zawdzięcza Italja wyłącznie ludności wiejskiej.** Cała Italja miejska wykazuje ubytek ludności. Zmarli przewyższają urodzonych. Znajdujemy się w tragicznej fazie zjawiska, a smutny prymat dzierży tu miasto szczególnie drogie faszyzmowi: Bolonja.

Wystarczy podać cyfry. Od roku 1873 do 1927, t. j. w 55 latach urodziło się w Bolonji dzieci żywych tylko o 2.658 więcej, niż zmarło ludzi. A więc średni przyrost roczny wynosił... 48... Bolonja podwoiła ilość swych mieszkańców w tym okresie czasu, ale tylko przez ściągnięcie ludności ze wsi, jeszcze dość silnie się rozmnażającej.

We Ferrarze urodziło się w roku 1923 1312 dzieci, w 1927 tylko 731... Podobnie jest w Parmie, Mantui, Modenie. We Florencji tyle ludzi rodzi się co i umiera. W Genui w roku 1928 urodzeń było 3075, zgonów 3338, a więc ludność zmniejszyła się o 263 głowy... W Turynie od pięciu lat liczba ludności maleje.

Bardzo źle jest również w Medjolanie, który ma mniejszy przyrost ludności, niż nawet Berlin. Ale daje się tam zauważyć już pewna poprawa. Przewyżka urodzin w pierwszem półroczu r. 1926 wynosiła 295, w r. 1927 już 728, w 1928 — 1148. Może więc Piazza del Duomo nie stanie się pastwiskiem dla bydła!

Wreszcie zastanawia się Mussolini nad kwestją, czy można zapomocą ustaw wpłynąć na powiększenie liczby urodzin. „Mam przekonanie — pisze — **że choćby się ustawy takie miały okazać bezużytecznemi, należy ich spróbować,** jak próbuje się wszystkich lekarstw, kiedy stan chorego jest groźny.

Mojem zdaniem ustawy demograficzne mogą uchylić lub przynajmniej opóźnić zjawisko, jeśli organizm, do którego się je stosuje, jest jeszcze zdolnym do reakcji. W tym wypadku większą, niż ustawy, ma wartość obyczaj moralny, a **przedewszystkiem świadomość religijna człowieka.** Ustawy winny być podnietą dla obyczaju. Zobaczymy, w jakim stopniu dusza Italji faszystowskiej zarażona jest hedonizmem i filisterstwem. Odsetek urodzin nie jest tylko wskaźnikiem rosnącej siły ojczyzny, nie tylko „jedyną bronią narodu włoskiego", ale ma wyróżniać także naród faszystowski od innych przez to, że będzie akcentował jego żywotność i jego wolę przekazania tej żywotności przyszłym stuleciom. Jeśli nie odwrócimy biegu, to wszystko, czego dokonała Rewolucja Faszystowska, będzie zupełnie bezużytecznem, gdyż w pewnym momencie pola, szkoły, koszary, okręty, warsztaty nie będą mieć ludzi. Powiedział pisarz francuski: **„Aby mówić o problemach narodowych, trzeba przedewszystkiem, by naród istniał".** Naród zaś istnieje nie tylko jako historja i ziemia, ale i jako masa ludzka, odnawiająca się z pokolenia w pokolenie. Przeciwieństwem jest niewola i koniec.

Italja użyźniona, nawodniona, oświecona, karna, czyli faszystowska, znajdzie miejsce i chleb jeszcze dla 10-ciu miljonów ludzi. Naród zaś 60-miljonowy da odczuć ciężar swojej masy i swojej siły w dziejach świata.

Artykuł Mussoliniego nabiera właściwego znaczenia, gdy się pamięta, że od kilku lat wódz faszyzmu wydał cały szereg ustaw i rozporządzeń faworyzujących wzrost ludności (ulgi podatkowe, premje dla licznych urodzin i t. p.).

Konferencja prezesów bez konkretnego rezultatu.

Jak było do przewidzenia, konferencja prezesów klubów nie przygotowała żadnego programu prac na sesję jesienną Sejmu, ponieważ dotąd niewiadomo, z jakimi projektami ustaw wystąpi rząd. Na odnośne zapytanie p. Chacińskiego odpowiedział marszałek Daszyński, że rząd narazie ma w programie tylko budżet, ratyfikacje umów i... wnioski o wydanie posłów sądom. Jest jasnem, że przy ustalaniu programu sesji trzeba uwzględnić przedewszystkiem projekty rządowe, póki więc projektów tych niema, dyskusja o pracach sesji jest bezprzedmiotowa. To samo odnosi się do wniosków stronnictw, które są dotąd nieznane. Ostatecznie więc stanęło na tem, że marszałek Sejmu poinformuje się, jakie projeky przygotowuje rząd i z czem wystąpią kluby, i wtedy dopiero prezesi klubów ułożą — o ile to będzie możliwem — porządek obrad sesji.

Na konferencji wczorajszej podniesiono słusznie potrzebę podziału interpelacyj na „małe zapytania" i właściwe interpelacje. W angielskiej Izbie Gmin małe zapytania do rządu wnosi się pisemnie przed posiedzeniem, a interpelowany minister udziela krótkich odpowiedzi (nieraz słowem: „tak" lub „nie") w ciągu tegoż lub następnego posiedzenia. Wielkie interpelacje, w których chodzi o sprawy ważne, rozwinęły się głównie we francuskiej Izbie Deputowanych. Następuje zawsze po nich dyskusja i uchwalenie formuły porządku dziennego, w której Izba określa swój stosunek do rządu. U nas interpelacje z powodu swej wielkiej ilości i łatwości wnoszenia przestały być niestety skutecznym środkiem kontroli rządu. Zmiana jest tu istotnie konieczną.

Może druga konferencja prezesów klubów w dniu 16 bm., dojdzie w obu sprawach do jakich konkretnych rezultatów.

Prowizoryczny czy zupełny układ z Niemcami?

Powolne tempo rokowań.

Warszawa. (AW.) Dziś rano odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie komisji taryfowo celnej. Prace komisji doszły do tego punktu, że należy spodziewać się decyzji czynników niemieckich co do zawarcia zupełnego, czy też prowizorycznego traktatu handlowego. Prawdopodobnie przebieg rokowań niemieckich zależny jest od posiedzenia parlamentarnej komisji do spraw zagranicznych Reichstagu, które odbędzie się 3 bm. i z tej racji należy tłumaczyć powolne tempo rokowań.

XII. dzień procesu marjawickiego.

Warszawa. 2. 10. (Tel. wł.) Donoszą z Płocka: **12 dzień procesu rozpoczął się pod znakiem niesłabnącego zainteresowania.** Pierwszy zeznawał św. Szararajda, członek dozoru kościelnego parafji marjawickiej w Sosnowcu. Świadek **starał się oczernić świadków oskarżenia.** Następnie zeznaje **duchowny marjawicki Korwin-Szymanowski** b. proboszcz parafji marjawickiej w Dąbrowie Górniczej. Kowalskiego poznałem przed 27 laty jako spowiednika seminarjum marjawickiego w Warszawie. **Kuzyn mój Michał Radziwiłł gorąco mi** go polecał i sam osobiście często zasięgał jego rady. W dalszym ciągu świadek obwinia głównych świadków oskarżenia m. in. b. duchownego marjawickiego Zebrowskiego. Obmowa świadków oskarżenia polegająca nie na tem, co świadek widział, lecz słyszał od innych, wzbudza ogólny **niesmak na sali.** Zeznania trwają dalej.

———00———

NOWA FUNDACJA ROCKEFELLERA.

Londyn. (AW.) Rockefeller **ufundował znowu 700 tys. funtów szterlingów dla uniwersytetu Cambridge.** Z tego 500 tys. funtów szterlingów na powiększenie bibljoteki, resztę zaś na inne cele uniwersyteckie.

———00———

Primo de Rivera ustąpi?

SCYSJA MIĘDZY KRÓLEM ALFONSEM A DYKTATOREM.

Wiedeń. 2. 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Mail" twierdzi, że wczoraj doszło **między królem Alfonsem a Primo de Riverą do żywej wymiany zdań, która może zakończyć się ustąpieniem Primo de Rivery.** Primo de Rivera przedłożył mianowicie królowi **listę tych osób, które brały udział w wykrytym niedawno spisku** i domagał się pozwolenia na ich ściganie karne. **Król odmówił temu żądaniu.** Następnie żądał Primo de Rivera od króla **podpisania manifestu, w którym oświadczyłby król,** że zgadza się we wszystkich punktach z polityką Primo de Rivery. Także i temu żądaniu **król odmówił.**

O czem piszą inni?...

Po ujawnieniu rozdźwięków w P. P. S.

„Robotnik" nie zataja, że niektóre rezolucje PPS. nie zostały przyjęte jednomyślnie. O projekcie pos. Jaworowskiego, który uzyskał tylko 5 głosów, organ PPS. podaje, iż doradzał zajęcie rzeczowego stanowiska „wobec polityki rządowej".

Mimo tych rozdźwięków „Robotnik" jest bardzo zadowolony i pokpiwa sobie z tych pism „sanacyjnych", które przepowiadały rozłam.

Innego zdania jest jakaś osoba „z kół zbliżonych do grupy C. K. W. P. P. S.", która miała „Kurj. Porannemu" udzielić informacyj o nieporozumieniach w PPS. Ten nieznany polityk liczy się z możliwością rozłamu, ale przypuszcza, że to będzie rozłam niewielki. Partja to budynek, w którym mogą być katastrofy wielkie, np. runięcie części domu, albo maleńkie, np. oberwanie się rynny, blakonu, gzymsu i t. d. Otóż takiemi „maleńkiemi katastrofami" były rozłamy wywołane przez Sochackiego, potem przez Łańcuckiego, Drobnera oraz Czumę.

„Jeżeli te wszystkie „rozłamiki" dadzą się porównać z zerwaniem rynny, to co obecnie grozi PPS., przypomina oderwanie się balkonu wraz z tymi, którzy nieszczęśliwy wypadek spowodowali".

Oderwie się grupa Jaworowskiego, która według owego nieznanego informatora „Kurj. Porannego" jest zwalczana przez szereg osób od dziesiątka lat.

„Walki te nosiły nieraz namiętny charakter, a nawet wywołały burzę na kongresie w Krakowie w 1919 roku. Na tem też tle sytuacja zaostrzyła się ogromnie w ostatnich czasach, a broszura Minkiewicza była tylko iskrą, rzuconą na beczkę prochu".

Dalej dowiadujemy się, że p. Jaworowski nie odgrywał niegdyś wielkiej roli w t. zw. frakcji rewolucyjnej i że zwalczają go nawet „fracy". Warszawa nigdy nie była twierdzą frakcji. Że pos. Jaworowski nie ma wielkiego wpływu na masy, tego dowodem fakt, że w Warszawie PPS. straciła przy ostatnich wyborach 50 procent głosów. Na tem wszystkiem opiera informator „Kurj. Porannego" swe twierdzenie, że poważnego rozłamu w PPS. nie będzie.

„W Warszawie powstanie chwilowe zamieszanie. Przeciwnicy Jaworowskiego są nawet pewni, że po krótkim przeciągu czasu partja będzie w Warszawie silniejszą, niż to ma dziś miejsce, bo masy wrócą pod stare sztandary, gdy tylko tow. Jaworowski i jego grupa znajdą się poza ich obrębem".

Z pism sanacyjnych niektóre łudzą się jeszcze nadzieją, że na kongresie PPS. w Sosnowcu zwolennicy pos. Jaworowskiego będą mieć przewagę.

Be Be za wzmocnieniem parlamentu?

Zdaje się, że na wynik obrad Rady PPS. niemało wpłynęły rewelacje „Robotnika" o planach konstytucyjnych „jedynki". Wywołały one wśród socjalistów wrażenie fatalne. „Naprzód" pociesza się jednak tem, że to nie są plany ministra Piłsudskiego.

„Decydującą będzie tu jedynie wola marszałka Piłsudskiego i tylko to stanie się projektem zmiany konstytucji, co on postanowi. Wszystko inne pójdzie do kosza bez apelacji. A tego, co marszalek Piłsudski o tych sprawach myśli i czego sobie życzy, nikt dotąd nie wie. Nikt z tych, co brali udział w owej konferencji, ani nikt wogóle".

Według doniesienia „Kurj. Porannego" pułk. Sławek oświadczył na zjeździe w Łodzi, że Be Be dążyć będzie do zmiany konstytucji w kierunku umożliwienia Prezydentowi Rzpltej sprawowania istotnej władzy" oraz — tu następuje sensacja:

„przywrócenia równowagi między władzą wykonawczą a ustawodawczą, równowagi nadwerężonej obecnie na szkodę władzy wykonawczej".

Brzmi to nieco inaczej, niż to, co piszą brukowce sanacyjne. Do tej pory zwalczały one „sejmowładztwo" i żądały ogromnego ograniczenia praw Sejmu. A oto teraz pułk. Sławek twierdzi, że równowaga władz jest zachwiana. To głoszą niezależne pisma umiarkowane, żądając przywrócenia równowagi. Widać, że ta kampanja nie jest bezskuteczną. Coś przecie w głowach kierowników Be Be pozostaje. Już wypierają się pomysłu „plebiscytowego" wyboru Prezydenta, a jeśli uznają konieczność równowagi władz, to trzeba będzie sobie jeszcze życzyć, by przyjęli także hasła stronnictw prawicy i centrum w sprawie ordynacji wyborczej.

Nowy Prezydent Meksyku.

DLACZEGO NIE CALLES?

Wiadomo już z doniesień telegraficznych, że w Meksyku dokonywują się zmiany na naczelnych stanowiskach. Najważniejszą z nich jest to, że Calles już nie będzie Prezydentem. Zapowiedział to sam „po dojrzałym namyśle" z końcem sierpnia, a następnie postarał się o przeprowadzenie wyboru nowego, tymczasowego Prezydenta, którym został b. minister spraw wewnętrznych, 37-letni (!), Portes Gil. W dniu 30 listopada Calles odejdzie, z dniem zaś 1-go grudnia b. r. nowy Prezydent obejmie urząd i będzie go tymczasowo piastował do 5 lutego 1930 r. W międzyczasie będzie wybrany nowy Prezydent, którego kadencja potrwa 4 lata, do r. 1934.

Co oznaczają te zmiany? Dlaczego Calles nie chciał być dłużej Prezydentem? Kim jest p. Gil?

Oto pytania, które się nasuwały zaraz po otrzymaniu wiadomości o zmianach na stanowisku Prezydenta Meksyku, na które jednak dopiero teraz można dać pewną odpowiedź.

Wypadki, o których mowa, rozegrały się na podłożu politycznem, a w związku z fermentami, które w ostatnim czasie powstały wewnątrz większości „kongresu" (sejmu) popierającej rządy Callesa. Są to rzeczy zbyt interesujące, by je pominąć...

Kongres meksykański, wybrany przy użyciu najbrutalniejszego terroru i gwałtu, dzieli się na dwie tylko partje. Jedną jest, licząca 260 posłów, t. zw. koalicja „obregonistów", stworzona przez b. Prezydenta Obregona, i stanowiąca właściwe oparcie dla rządów Callesa. Drugą zaś malutka, 12-głowa robotnicza partyjna ministra Moronesa... „Obregoniści" nie stanowią skonsolidowanego obozu; „prawe skrzydło" tworzą bogaci przemysłowcy, rolnicy i mieszczanie o tendencjach konserwatywnych i umiarkowane społecznie związki zawodowe, „lewe" zaś biedni rolnicy i robotnicy rolni. Partja Moronesa jest pół-komunistyczną partją mającą swe oparcie w pół-bolszewickich związkach zawodowych i radykalnie myślących kołach robotniczych. Liczebną większość społeczeństwa mają za sobą „obregoniści"; partja Moronesa natomiast stanowi dużą siłę w kraju, dzięki swemu radykalizmowi społecznemu i rewolucyjnemu charakterowi swego ruchu.

Calles w tych trudnych z pozoru warunkach umiał zapewnić sobie poparcie wszystkich grup. Związany przeszłością z partją Moronesa, opierał się jednak o „obregonistów". Prawe ich skrzydło pozyskał sobie walką o uwolnienie Meksyku z więzów kapitału Stanów Zjednoczonych, — lewe zaś projektem wielkiego planu reformy rolnej. „Moroniści" byli mu duszą i ciałem oddani... Tak stały rzeczy jeszcze z początkiem bież. roku. Zaczęto już jednak wówczas przebąkiwać o nieporozumieniach między Callesem a „obregonistami". Nieporozumienie stało się otwartem i publicznem, kiedy „lewe skrzydło" obregonistów wystąpiło jawnie przeciw Callesowi z zarzutem, iż na jego rewolucji najlepiej wyszli robotnicy przemysłowi i pół bolszewickie związki zawodowe, gdy natomiast ludność rolnicza (stanowiąca kadry wyborcze dla obregonistów) z niej nic nie skorzystała. Nawet i sam Obregon nie był obcym tej walce politycznej rolników z Callesem... „Prawe skrzydło" zaś obregonistów zarzucało Callesowi niezręczność w polityce zagranicznej i oskarżało go wprost o zaostrzenie stosunków wyznaniowych. Callesowi zaczęła się powoli usuwać ziemia z pod nóg. W razie konfliktu z obregonistami mógł liczyć bezwzględnie tylko na małą partyjkę Moronesa. Coraz częściej pojawiały się głosy za powrotem Obregona do władzy.

W tych warunkach nastąpiło **zamordowanie Obregona** w połowie lipca. Było łatwą dla Callesa rzeczą oskarżyć o nie katolików. Lecz opinja meksykańska nie dała się uśpić. **Nieporozumienie Callesa z Obregonem dawało dużo do myślenia**, tembardziej, gdy wkrótce po morderstwie uciekł „w niewiadomym kierunku" niejaki Trejo, sekretarz callesowskiej „Unji robotniczej", który — jak śledztwo wykazało — dał broń w rękę jakiejś podejrzanej figurze. Sensację zaś prawdziwą wywołała ucieczka przyjaciela Callesa, Moronesa, który w charakterze ministra wzywał robotników do „unieszkodliwienia" Obregona. Lez za panami Trejo i Morones stał sam — Calles. Nie miano odwagi wyciągnąć z tego faktu konsekwencyj. **sam Calles jednak zrozumiał, że nie może dłużej rządzić i złożył oświadczenie z końcem sierpnia b. r., że o urząd Prezydenta ubiegał się nie będzie.** Wszystko jednak zrobił, by następcą mieć „swojego" człowieka. W dniu 1 września kongres wybrał Prezydentem p. Portez Gil, współtwórcę z Callesem bolszewickich związków zawodowych, osobistego przyjaciela Moronesa.

W ten sposób zapewnił sobie Calles następcę po swej myśli... Gil był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Callesa i na tem stanowisku zdobył sobie jego wdzięczność i uznanie za bezwzględne tłumienie „kontrrewolucji" katolickiej. Nie ulega więc wątpliwości, że do r. 1930 utrzyma się dotychczasowy kurs antykatolickiej polityki Meksyku, że się w tym nieszczęśliwym kraju dalej poleje krew męczenników za wiarę.

Ale — do czasu... Z posiewu zbrodni nie może wyróść ani spokój, ani dobrobyt. Zresztą obecne fermenty wśród „obregonistów" dowodzą, że się coś psuć zaczyna w państwie Callesa. Przyjdzie czas, że nawet Meksyk przeklnie to imię, dziś już w cywilizowanym świecie wzbudzające tesame uczucia odrazy i oburzenia, jakie wzbudzają imiona Nerona i Dioklecjana. Stanie się to wtedy, kiedy wyjdą na jaw tajne machinacje dzisiejszego Prezydenta i jego skrytobójstwa... Początek jest zrobiony. **Calles, obarczony podejrzeniem o współudział w zamordowaniu Obregona, nie mógł się pokusić o urząd Prezydenta. Jak na meksykańskie obyczaje i meksykańską moralność, jest to dość dużo!**

W. Z.

„Osservatore Romano" o kwestji rzymskiej.

W związku z 20-tem września organ watykański poświęcił uwagę kwestji rzymskiej. „Osservatore" wyjaśnia nasamprzód, że rozważania prasy na temat możliwości rozwiązania tej kwestji nie przynoszą nic nowego, chociaż życzenie tego rozwiązania odpowiada religijnemu i patrjotycznemu dążeniu. Gdyby sobie wszyscy uprzytomnili wyraźnie, że Kościół w żądaniu niezbędnych gwarancyj dla całkowitej pewnej wolności i niezależności swej Boskiej misji nie domaga się czegoś błahego, wówczas mogłaby się wyłonić możliwość rozwiązania. Z faktu, że duchowe władztwo Stolicy Apostolskiej rozwijało się także i w okresie od roku 1870 bez gwarancji i że Stolica św. posiada moralny prestige, byłoby fałszem wyciągać wnioski, że rozwiązanie kwestji rzymskiej praktycznie nie jest konieczne. Konflikt nigdy nie ma w sobie korzyści pokoju i nigdy antyteza nie powstaje wśród normalnych warunków życia społecznego.

„Przypominamy — kończy autor artykułu — że Bismarck na zarzut, iż zakończył ostatecznie walkę z Rzymem, odpowiedział: „niema wojny bez końca". (KAP.).

O usprawnienie administracji państwowe

Z powodu uchwały Rady Ministrów o powołaniu specjalnej komisji dla usprawnienia administracji pisze „Dziennik Poznański":

„Dobiegające końca dziesięciolecie państwowości naszej dostarcza już aż nadto materjału faktycznego i dosyć doświadczenia, aby jasno można zdać sobie sprawę, jakie są potrzeby administracji państwowej, jakie błędy i wady i w jakim kierunku powinna iść praca reformatorska".

Wiec w Przemyślu przeciw usuwaniu religji ze szkół.

Staraniem zrzeszeń katol. odbył się 30 z. m., t. j. w niedzielę po południu w Sokole olbrzymi wiec, celem zaprotestowania przeciw uchwałom pewnej grupy posłów lewicowych, dążących do usunięcia religji ze szkół i występujących przeciw znanemu w tej sprawie okólnikowi ministra dr. Bartla.

Sala była wypełniona po brzegi polską publicznością, złożoną z różnych sfer i zawodów. Na przewodniczącego powołano b. posła p. **Godeka.** Odnośny referat o konieczności nauki religji w szkołach i o tej haniebnej uchwale części posłów polskich, wymierzonej temsamem przeciw okólnikowi ministra dr. Bartla, wygłosił ze swadą sędziwy szambelan papieski radca Kędzierski, piętnując w słowach mocnych to antyreligijne stanowisko polskich posłów.

Nad tym referatem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Kwiatkowski, Wilczyński, ks. prałat Tomoka, Tęczarówna, Gardzielowa i przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Bilan.

Wszyscy mowcy **nie szczędzili słów oburzenia tym posłom i senatorom** którzy żądali **usunięcia wychowania religijnego ze szkół,** domagając się ścisłego wykonywania postanowień Konstytucji, oraz Konkordatu zawartego z Ojcem św., które zapewniają dzieciom polskim zgodnie z wielką tradycją Narodu Polskiego nauczanie i wychowanie w duchu religji katolickiej. Po tych przemowach wśród burzliwych oklasków uchwalono odnośne rezolucje, które złożono na ręce p. starosty i wysłano do Warszawy do p. Prezydenta i do Ministra Oświaty. Nastroj wiecu był bardzo podniosły. Na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę".

—o0o—

Ograniczenie nauki religji w szkołach.

Z pow. wadowickiego piszą nam: Kierownictwo szkoły 7-klasowej pewnej wioski w pow. wadowickim otrzymało w tych dniach następujący dokument:

„Rada szkolna powiatowa w Wadowicach. Wadowice, dnia 21 września 1928. L.... /28 — Do Kierownictwa publicznej szkoły powszechnej w... Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego rozporządzeniem z dnia (bez daty) L. I. 30067/28 określiło ściśle ilość godzin w tygodniu dla nauki przedmiotów świeckich i **nauki religji** w publicznych szkołach powszechnych, udzielanych przez nauczycieli etatowych w godzinach nadliczbowych i nauczycieli nieetatowych w r. szk. 1928/29 — Rada szkolna powiatowa działając na podstawie wyż cytowanego rozporządzenia wyznacza dla tamtejszej szkoły od 1 IX 1928 do 30 czerwca 1929... 8... godzin w tygodniu dla nauki religji, udzielanych przez nauczycieli nieetatowych (księży). Liczba godzin zatem wykazana za każdy miesiąc do przyznania remuneracji nie może bezwarunkowo przekraczać 32 godziny. Do powyższego należy się ściśle zastosować przy układaniu podziału godzin. Inspektor szkolny Bernhardt w. r.".

Podobne dokumenty otrzymały wszystkie te szkoły, przy których niema posady etatowego (stałego) ks. katechety — zatem poza Wadowicami, Andrychowem i Kalwarją wszystkie szkoły w całym wielkim powiecie. Czy stało się to w całej Polsce nie wiem. Co o tem sądzić?

Faktem jest, że kuratorjum nie „określało ściśle ilości godzin" jak się eufemicznie wyraża, ale **określiło w każdej wiejskiej szkole po kilka godzin religji.** We wsi, o której mowa, w szkole 7-klasowej wypadałoby najmniej 14 godzin religji w tygodniu licząc po 2 godziny na tydzień. Mówię „najmniej", bo jeśli, jak to się często dzieje w klasach niższych są oddziały paralelne, to liczba godzin religji podnosi się automatycznie nawet do 20 godzin tygodniowo i więcej w takiej szkole. Teraz może być tylko osiem. Gdzie była 4-klasowa szkoła, gdzie zatem należało się najmniej 8 godzin religji zostawiono 6!

Zaczęło się od usunięcia podpisu katechety na świadectwie. A kiedy inicjatorzy tego kroku zauważyli, że się nie bardzo na to oburzali poczciwi katolicy, zrobiono znowu wyż zacytowanem rozporządzeniem jeden krok naprzód. **Jeszcze się religji nie usuwa, tylko się ilość godzin ogranicza tak jakby 2 godziny na tydzień było za dużo!** Ofiarę zniечzula się małemi dawkami, by jej nie przestraszyć zawczasu! Caveant consules.

Sęk.

Śmierć wielkiego historyka Papiestwa.

W dn. 29 września zmarł w Rzymie śp. dr. Ludwik Pastor, znakomity historyk Papiestwa i poseł Austrji przy Stolicy Apost. (1854—1928).

Śp. Ludwik Pastor pochodził z kupieckiej rodziny z Aachen, z ojca protestanta i matki katoliczki. Po śmierci ojca w r. 1864 otrzymał Ludwik Pastor katolickie wychowanie. Po studjach ukoronowanych doktoratem filozofji na uniwersytecie w Gracu i habilitacji w Insbruku, udał się później do Rzymu dla studjów w archiwach watykańskich. Wkrótce potem wydał swój pierwszy tom „Geschichte der Päpste". Około r. 1900 został zamianowany dyrektorem austrjackiego Instytutu historycznego w Rzymie. W r. 1920 otrzymał nominację na austrjackiego charge d'affaires przy Watykanie, w r. 1921 na — upełnomocnionego posła.

Z licznych prac naukowych Pastora na pierwszy plan wybija się monumentalne jego dzieło: „Geschichte der Päpste" (historja Papiestwa począwszy od czasów renesansu). Zakrojona na 16 tomów, liczy dziś tylko 11. To dzieło, owoc mrówczej pracy autora i wykwit naukowo — krytycznej metody stanowi nieśmiertelny tytuł sławy Pastora. Nic dziwnego, że zgon Pastora odczuwa świat nauki jako bolesny cios i stratę nie do powetowania.

Zlot Stowarzyszeń Młodzieży polskiej w Rzezawie.

O żywotności katolickich Stowarzyszeń młodzieży świadczą Zjazdy i Zloty okręgowe, urządzane z okazji pewnych uroczystości.

Dnia 30 września odbył się taki Zlot z powiatu bocheńskiego **w Rzezawie z okazji poświęcenia Domu parafjalnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.** Zlot zgromadził przy pięknej i ciepłej pogodzie około **400 druhów** z dalekich okolic, jak z Sobolowa, Lipnicy, Chełmu, Bochni, Cerekwi, Mikluszowic, Bucza. Słotwiny, Tarnowa, Dębna i całej okolicy i cztery Stowarzyszenia parafjalne. Rozkoszny korowód młodych orłów katolickich, prowadzony przez orkiestrę Stowarzyszenia z Chełmu i banderję miejscową, udał się najpierw na cmentarz, gdzie w asystencji licznego duchowieństwa i ludności całej parafji dokonał poświęcenia okazałej kaplicy cmentarnej Ks. Infułat Wilczkiewicz Kaplica ta z przywilejem Mszy św., dzieło Ks. Kanonika Padykuły, poświęcona jest dla chowania zmarłych w parafji kaplanów. Następnie ruszył pochód wraz z procesją parafjalną do kościoła, gdzie odprawił Mszę św. Ks. Kanonik Biliński. a okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Gwiżdż z Libuszy. Po sumie odbyło się poświęcenie Domu parafjalnego i uroczystości zlotowe. na których przemówili Ks. Infułat Wilczkiewicz, starosta Freidl, p. insp. Zbyszycki, kap. Długosiewicz, naczelnik gminy Puzia, instruktor okregowy Karpała, druh Żurek. Referat organizacyjny wygłosił sekr. jen. Ks. Rogóż z Tarnowa, poczem zgłosił szereg rezolucyj, uchwalonych jednogłośnie przez Zlot.

Po przerwie obiadowej odegrali druhowie miejscowi znakomicie sztukę dramatyczną „Wóz Drzymały“.

Piękna manifestacja młodzieży przy współudziale przedstawicieli władz i całej parafji jeszcze więcej wzmocni stanowisko Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży.

——oOo——

Tygodnik „Rozwój“ wymienił w ostatnim numerze żydów, pracujących w prasie t. zw. postępowej. Jest ich dużo, zwłaszcza w pismach zbliżonych do sfer rządowych.

Np. w „Epoce“ redaktorem naczelnym jest St. Grostern, fejletonistą ideowym Waserzug-Wasowski. reporterem politycznym Rosenberg (Wrzos), Liński i t. d.

W „Głosie Prawdy“ pracuje F. Sokołow, syn najwybitniejszego przywódcy syjonistów, E. Szrojt, Winawer.

W socjalistycznym „Robotniku“ piszą. sen Posner, Szapiro, Borski i t. d.

——oOo——

Niebywałe curiosum podatkowe.

Z Częstochowy donoszą nam:

P. Piotr Dębski, właściciel fabryki cukierków przy ul. Piłsudskiego nie uiścił we właściwym terminie opłaty podatkowej za robotników, wynoszącej dosłownie **1 grosz.** Po pewnym czasie do sumy tej dołączono odsetki karne w wysokości 91 gr., razem 92 gr. Wezwanie doręczono „opornemu“ płatnikowi w dn. 30 sierpnia b. r., a w kilka dni później zostało ono przesłane do wydziału sekwestracyjnego w magistracie, skąd przyszło ponowne wezwanie płatnicze uiszczenia na rzecz Funduszu Bezrobocia 92 gr., porta 45 gr. i kosztów wezwania 50 gr. Razem 187 gr. Nie koniec na tem. P. Dębskiemu poważanemu obywatelowi m. Częstochowy **grozi egzekucja, a nawet licytacja maszyn fabrycznych.** Za 1 przeoczony grosz!

Kongres Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych w Lublanie.

Postulaty w sprawie ułatwień paszportowych i komunikacyjnych. — Jugosławja wzoruje się na Polsce.

W dniach 25 do 30 września b. r. odbył się w Jugosławji zjazd doroczny kongresu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, w których skład wchodzą: Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja. Przedstawicielami Polski byli członkowie prezydjum Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego prof. dr. Walery Goetel, major Br. Romaniszyn i dr. E. Stolfa. Przewodniczył obradom prezes Słowiańskiego Towarzystwa Górskiego dr. Tominsen z Lublany.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był konferencjom w Lublanie. W czasie obrad uzgodniono szereg postulatów co do ułatwień paszportowych i komunikacyjnych, oraz co do spraw kulturalnych, wydawniczych, wycieczkowych i organizacyjnych ruchu turystycznego pomiędzy zrzeszonemi krajami. Na pierwszy plan wysunęła się przytem **idea ochrony przyrody górskiej,** zagrożonej bezwzględnem niszczeniem, jako racja istnienia turystyki. Omówiono również sprawę parków narodowych w krajach słowiańskich, przyczem obradujący przyjęli z entuzjazmem do wiadomości fakt, że Jugosławja utworzyła w roku bież. osobną uchwałą parlamentu 3 parki narodowe. Jak oświadczyli odnośni delegaci jugosłowiańscy prof. uniw. dr. Jesenko z Lublany i doc. uniw. z Zagrzebia dr. Horvath. **Jugosławja wzoruje się w swych pracach nad założeniem parków narodowych na wzorze Polski i Czechosłowacji,** a w szczególności na protokole o parku narodowym tatrzańskim Polskiej i Czeskiej Akademji Umiejętności, podpisanym w Krakowie w grudniu 1925 r. Następne dni kongresu poświęcone były wycieczkom w słoweńskie góry Alpy Julijskie przyczem zwiedzono okolice parku narodowego na Triglawie.

Na ziemiach Rzpltej

Pomnik ś. p. arcybiskupowi Cieplakowi w Wilnie.

Obecnie jest na ukończeniu pomnik śp. Arcybiskupa J. Cieplaka, pierwszego Metropolity Wileńskiego, który, jak wiemy, nie zasiadł na katedrze Metropolity Wileńskiego, gdyż zaskoczyła go przedwczesna śmierć na obczyźnie, w Ameryce. Pomnik ten jest pomysłu i wykonania p. Bol. Balzukiewicza, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego. Sama figura pomnika będzie odlana z bronzu, przedstawia ona śp. Arcybiskupa na kazalnicy w szatach pontyfikalnych. (KAP).

W walce z komunizmem na wschodnich rubieżach.

Przy drodze do Białegostoku przyłapano w tych dniach zebranie okręgowego komitetu związku młodzieży komunistycznej. Aresztowano dwóch delegatów z powiatów stołpeckiego, słonimskiego i nowogródzkiego. Pozostali uczestnicy zebrania na widok zbliżającej się policji zbiegli. Zarządzono za nimi pościg.

Banda zbójecka grasuje w górach.

Jak donoszą z Kołomyji, w okolicach Utorop koło Peczyniżyna pojawiła się groźna banda zbójecka, która w ostatnich czasach dokonała kilkunastu napadów. Bandyci gnieżdżą się w dzikich lasach Banda składa się z 11 ludzi uzbrojonych w karabiny, rewolwery i szable i napada na mieszkańców osiedli górskich i pod grozą utraty życia zabiera im mienie. W ostatnim czasie napadła powyższa banda na pastuchów, pasących owce na Połoninie, zabrała stado i popędziła w góry. Policja zawiadomiona zarządziła obławę. lecz nikogo nie ujęła. Bandyci przebierają się czasami w stroje kobiece i zmieniają ciągle miejsca postoju. Ludność okolicznych wiosek żyje pod grozą napadów. (Połap).

Lecznica dla alkoholików.

W Świacku (woj. Białostockie) rozpoczęto budowę państwowego zakładu dla alkoholików w myśl zatwierdzonych planów. Wykończenie zakładu i oddanie go do użytku nastąpi w roku przyszłym.

Wybryki pijanych szoferów.

Z Poznania donoszą o tragicznych skutkach kawalerskiej jazdy pijanego szofera, który wjechał **w tłum ludzi wychodzących z kościoła św. Marcina.** Taksówka wjechała w pełnym pędzie pomiędzy wiernych, którzy rozbiegli się z przerażeniem. Szofer mimo tego nie zahamował auta, które porwało pod koła M. Słabolepszą i Br. Pawlickiego. Ciała ofiar strasznego wypadku zatrzymały taksówkę, lecz mimo to motor pracował dalej i dopiero po chwili szofer go zatrzymał. Ofiary przewieziono do szpitala miejskiego. Kierowcę aresztowano.

Na szosie koło N. Sącza nieostrożny szofer wpadł na wóz naładowany drzewem, na którem siedział rolnik Sroka. Auto zabiło konia, złamało dyszel, a woźnicę wyrzuciło na gościniec tak nieszczęśliwie, że złamał nogę w trzech miejscach. Szofer wraz z autem rzucił się do ucieczki, po drodze jednak wywrócił słup telegraficzny. Zarządzony przez policję pościg doprowadził do ujęcia szofera dopiero w Nowym Sączu. Nieostrożną swą jazdę tłumaczył nadmiernem spożyciem alkoholu.

Kat wystąpił poraz pierwszy w Wilnie.

W tych dniach wykonano pierwszy w Wilnie wyrok śmierci, na osobie St. Aziulewicza, który w lutym br. dokonał morderstwa z chęci zysku.

——oOo——

WYJAZD XX. BISKUPÓW ŁÓDZKICH DO RZYMU. JE. Ks. Biskup Dr. Tymieniecki w towarzystwie JE. Ks. Biskupa-Sufragana Dr. Tomczaka, oraz ks. kanonika Tyszyńskiego, dziekana zgierskiego, wyjechał w dn. 30 września rb. ad limina Apostolorum.

NIE POWODZI SIE „SANACJI“ W WIELKOPOLSCE. Pismo „Włościanin“, dawniejszy organ P. S. L. Piasta, który przed wyborami przeszedł w ręce odłamu sanacyjnego ludowców, zapowiada, iż zawiesza wydawnictwo, jako dziennik, a będzie wychodzić tylko jako tygodnik. Przed paru dniami przestał wychodzić „Przegląd Poranny“, który również szerzył w Poznaniu ideologję „sanacyjną“.

KONGRES BALNEOLOGICZNY W 1929 R. W KRYNICY. Na odbytem przed kilku dniami walnem zgromadzeniu Towarzystwa Lekarskiego wybrano nowy zarząd w osobach: Dra Lewickiego, jako prezesa, Dra Koerbla, jako wiceprez., nadto uchwalono zwołać w roku przyszłym do Krynicy Kongres Balneologiczny.

NOWE TRANSPORTY PRZEMYTNIKÓW. W ostatnich dniach władze w Katowicach przytrzymały dwie większe partje przemycanych towarów. Na szosie między Siemianowicami a Wołnowcem straż graniczna zatrzymała furę przemytu na której znajdowało się 45 tys. groszów pluskiewek wartości około 20 tys. zł. Pozatem w Tarnowskich Górach na szosie prowadzącej do Nakła, władze przytrzymały samochód, którym usiłowano przemycić miljon sztuk papierosów i tysiąc kg. tytoniu, wartości obliczonej prowizorycznie na około 50 tys. złotych.

Z całego świata.

Nowa fala kataklizmów nad światem.

Burze i powodzie w Europie i Azji.

Wybrzeże morskie w Belgji nawiedziła ostatnio silna nawałnica, uszkadzając urządzenia portowe w Seebruegge i w Nieuport, gdzie morze zniosło wał ochronny na przestrzeni 40 m. Woda zalała szereg wsi, topiąc mnóstwo bydła. Na ratunek wysłano kilka kompanji żołnierzy, ale próby powstrzymania powodzi pozostały dotychczas bezskuteczne. Fale unoszą szczątki okrętów, rozbitych w czasie burzy.

Według wiadomości z Madrytu nad Lizboną rozpętał się w tych dniach huragan wyrządzając w mieście znaczne szkody. W prowincji Beira zawaliło się kilka fabryk i domów, 4 osoby zginęły od uderzenia piorunu.

Z Chabarowska donoszą, że na wybrzeżu szalał przez trzy dni tajfun, który między innemi silnie uszkodził urządzenia wodociągowe. Poziom wody na Amurze podniósł się o 1 m., żeglugę na rzece wstrzymano.

Hiszpanja pod znakiem nieszczęścia.

Katastrofa kolejowa. — Zawalenie się tunelu.

Pod Madrytem nastąpiło w tych dniach zderzenie się pociągów pospiesznych, wskutek którego **10 osób straciło życie a 85 odniosło rany.**

W czasie robót około linji kolejowej zawalił się tunel w pobliżu Saragossy, **przytłaczając gruzami szereg robotników.** Dotychczas wydobyto 8 zabitych.

——oOo——

Posąg Napoleona na historycznym placu.

Według wiadomości z Paryża w Laffrey zostanie postawiony posąg Napoleona wykonany przez Fremiet'a, złożony obecnie w Paryżu.

Posąg stanie w tem miejscu, gdzie Napoleonowi wracającemu z Elby zastąpiły drogę wojska królewskie. Napoleon wystąpił wtedy przed żołnierzy i odkrywając piersi zawołał: „Żołnierze, jestem waszym cesarzem, czy mnie nie poznajecie? Jeśli który z was chce zabić swego wodza, oto jestem“. Dreszcz entuzjazmu przebiegł szeregi; żołnierze poddali się pod rozkazy cesarza.

Podatek spadkowy a skarb Anglji.

Jak donoszą z Londynu, skarb angielski pobrał 2.726.400 funtów szterlingów, jako podatek spadkowy od sumy 6.949.597 funtów, pozostawionej przez trzech miljonerów, zmarłych niedawno w Anglji.

KONGRES INTELLEKTUALISTÓW W PRADZE.

W posiedzeniach międzynarodowej unji intellektualistów w Pradze biorą udział ze strony Polski prof. Zieliński, prof. Tatarkiewicz oraz p. J. Iwaszkiewicz. Onegdaj odbył się na cześć uczestników raut, wydany przez ministra Benesza.

——oOo——

SĄ GODNIEJSZE SPOSOBY KWESTOWANIA, ANIŻELI TANIEC. W Ostji pod Rzymem buduje się nowy kościół „Królowej Pokoju“. W celu zebrania środków na ten cel, postanowiono m. in. urządzić zabawę taneczną. Kardynał Vannutelli, dziekan Kolegjum Kardynałów i biskupów Ostji, zabronił urządzania tej imprezy, zaznaczając, że są do dyspozycji godniejsze sposoby zbierania ofiar.

W SEJMIE NALEŻY MÓWIĆ Z GŁOWY A NIE Z KARTKI. Według wiadomości z Pragi w parlamencie czechosłowackim zostanie zaprowadzony przepis wygłaszania mów z pamięci, przyczem zabronione ma być ich czytanie. W ten sposób zamierza się osiągnąć większą wydajność prac parlamentu, przez ograniczenie zbytniej długości enuncjacyj poselskich.

SĘDZIWY HINDENBURG. Prezydent Rzeszy Hindenburg obchodził w tych dniach dzień swoich urodzin. Prez. Hindenburg kończy 81 rok życia i dzień swoich urodzin spędzi w gronie rodziny, w majątku pod Berlinem.

„KAISER“ WILHELM I REPUBLIKAŃSKIE NIEMCY. Dnia 27 stycznia 1929 roku jako w dniu urodzin b. cesarza Niemiec Wilhelma ma się odbyć w Niemczech w kołach monarchistycznych zbiórka pieniężna. Pieniądze zostaną oddane b. cesarzowi do jego wyłącznej dyspozycji.

PRZYJECHALI, BY SZERZYĆ IDEE KOMUNIZMU. Do portu w Algierze zawinął przed kilku dniami sowiecki statek szkolny „Wega“. W ciągu pierwszych dni zarówno oficerowie, jak i uczniowie zachowywali się przyzwoicie, jednakże po kilku dniach władze policyjne zauważyły, że oficerowie i uczniowie uprawiają w porcie agitację komunistyczną. Wobec tego władze zabroniły załodze sowieckiego statku wysiadania na ląd.

ZBRZYDŁ MU RAJ BOLSZEWICKI. Jak z Moskwy donoszą w Słowiańsku odebrał sobie życie w tych dniach miejscowy lekarz Dr. Dorfmann, nie chcąc dłużej znosić prześladowania jaczejki komunistycznej, zarzucającej mu kierowanie się zasadami burżuazyjnemi w stosunku do pacjentów.

STUDENCI SPALILI DRUKARNIĘ DZIENNIKA. Donoszą z Saint Leopoldo w Brazylji, że studenci tamtejsi spalili drukarnię dziennika „Deutsche Post“, który piętnował ich stanowisko w sprawie incydentu z włoskim dziennikiem „Il Picolo“.

Z wyprawą naukową przez półwysep Bałkański.

5. NAD BOSFOREM.

(List z Konstantynopola.)

Jakgdyby synteza lądu i morza, na przecięciu się walnych szlaków morskich i lądowych, rozłożył się Konstantynopol. Tu, na pograniczu Europy i Azji ręka przyrody i człowieka wysiliła się, by zbudować jeden z cudów świata. Bo cudem świata jest to miasto, wspaniale oprawione przez przepych piękna lądu i morza, samo w sobie niepomiernie piękne, pełne czaru Wschodu, na każdem miejscu znaczone ku Niewiadomemu idącą Nemezis dziejową. Historja kładła raz po raz na ten zakątek ziemi farby swej palety, a farby te były pierwszorzędnej jakości i wartości. Chodząc po zaułkach i ulicach tego miasta, śledzimy jej bieg ze śladów, jakie zostawiła.

Rzym po sobie pozostawił tu ruiny hippodromu — i jakże wymowne są te resztki! Był to przecież Rzym ginący, żądający tylko „panem et circenses" przed śmiercią. Niedaleko ruin hippodronu leżąca

Aya Sophia jest symbolem

wstającego do życia nowego świata, zakwitłego na starych ruinach, a olbrzymie mury, otaczające Bizancjum świadczą wymownie, że ten nowy świat nie miał zamiaru ugiąć się przed grozą, od Wschodu idącą. Ale mimo tych murów, na skrawku ziemi między Złotym Rogiem a Marmarą rozegrał się dramat, po którym na bazylice Św. Zofji zabłysnął półksiężyc, a na zatynkowanych malowidłach jej dostojnego wnętrza zawisły szpetne, zielone tarcze z wersetami Koranu, by głosić nową wiarę i wielkość Allaha, którego zastępy szły na podbój świata.

Przyszły czasy świetności dla świata półksiężyca. Z ziem podbitych ludów zwieziono najcenniejsze materjały i spędzono gromady niewolników, by zbudować przybytki Allahowi. Niedaleko zeszpeconej nowemi przybudówkami Aya Sophia wzniósł się najpiękniejszy gmach Konstantynopola,

wspaniały meczet Ahmeda.

Niewiadomo, co w nim więcej podziwiać: czy zdumiewającą konstrukcję, która pozwala mu się oprzeć na czterech potężnych kolumnach, czy bogactwo ornamentacji wnętrza, na które złożyły się cudowne mozajki i majoliki, malowane ornamenty, cudowne marmury i alabastry i niezwykle żywe wersety z Koranu, które, bodaj że są najpiękniejszą ozdobą wnętrza (pismo tureckie nadaje się znakomicie do ornamentacji). A jego sześć minaretów! Smukłe, pełne elegancji, szyku i wyrazu! Niewiele ustępują mu meczety Bayazida, Suleimana i Yéni Validé, który posiada najbogatsze co do ornamentacji wnętrze. Obok tych królów między meczetami rozsiadła się cała plejada pomniejszych, a każdy posiada niejedną oryginalność i niemało walory architektoniczne. A pełno ich jest nie tylko w najstarszej części Konstantynopola, par excellence tureckim Stambule, ale i w Galacie i europejskiej Pera.

Ale wielkość Turcji minęła; przyszły gorsze czasy, w których już nie było za co budować wspaniałych meczetów. Chude lata spowodowały kryzys i to kryzys poważny, głęboko sięgający w ustrój ottomańskiego państwa. Jego wynikiem jest Młoda Turcja, której symbolem jest

świeżo odsłonięty pomnik Republiki,

będący właściwie pomnikiem „Ghazi'ego", dzisiejszego wodza Młodej Turcji, Kemala Paszy. Stara tradycja prowadziła do gnuśności i zacofania, z nią więc rozpoczął walkę. Fez, symbol tej tradycji, został zniesiony i zakazany. W księdze dziejów Turcji został zamknięty rozdział, a na nowej karcie zaczął pisać Kemal Pasza. Jego kierowana ręką ruszyła Turcja ze startu w wyścigu pracy europejskich narodów.

Życie Konstantynopola? Hałas, dużo hałasu. To się wybija na pierwszy plan. Auta trąbią, gwiżdżą i ryczą jak najgłośniej, i to nietylko będące w ruchu, ale i stojące, tym sposobem bowiem zachęca się gości, jak najgłośniej i najhałaśliwiej uliczny przekupień owoców stara się zachwalać swój towar, wrzaskliwie reklamuje chłodzące napoje właściciel budki z lemoniadą, a, żeby stale zwracać uwagę na swój handelek, sprawił sobie nieustannie hałasujący dzwonek elektryczny. W restauracji bezustannie wydziera się gramofon, wyśpiewując jękliwe pieśni tureckie. Jak opętany

drze się z galerji minaretu muezin,

potężnym głosem nawołując wiernych na modlitwę, o ile mogłem stwierdzić, z niewielkim skutkiem; łatwo natomiast zauważyć, że dzisiejsi „wierni" lubią się wysypiać w chłodzie i ciszy meczetu na miękkich dywanach. (Meczety są wysłane pięknemi, niejednokrotnie bardzo staremi dywanami). Tramwaje dzwonią ustawicznie z powodu wielkiego ruchu, piszcząc w dodatku przeraźliwie na licznych tu zakrętach. Uganiające po Złotym Rogu i Bosforze holowniki i przybijające do portu okręty nie żałują swych syren. En resumé — hałas i gwar niepomierny.

Kulminację osiąga ta kakofonja na Bazarze. W Stambule nad Złotym Rogiem, poniżej meczetu Suleimana i Baya-Zida rozłożyła się stara, turecka dzielnica handlowa. Wąziutkie i kręte uliczki zostały zabudowane maleńkiemi jednopiętrowemi domkami. Na górze mieszkanie i ruina, na dole sklep, raczej skład, bo o sklepie w naszem pojęciu niema mowy. Malutka ubikacja zawalona towarem, część towaru na wąskim chodniku, często także na ulicy, właściciel siedzi w kuczki wśród tego kramu i bez przerwy nawołuje do kupna. Na jednej uliczce samo sklepiki z owocami, na sąsiedniej tylko pieczywo, w innej części bakalja, tam znowu wyroby blacharskie, tu stolarskie, obok szewskie, tu dywany, tu się ryby sprzedaje, obok krzesła, a nieco dalej jedwabne wyroby. Wśród tego wszystkiego włóczą się gromady kupujących, pośredników, wędrownych handlarzy z olbrzymiemi koszami na plecach i wagą w ręce, a nadto stada... kotów, które zajęły miejsce wytępionych psów. Centrum tej dzielnicy jest

właściwy Bazar, coś w rodzaju naszych Sukiennic krakowskich.

Dzielnica Bazarowa przylega do Złotego Rogu i tu między oboma mostami na zatoce znajduje się mały port handlowy, wyłącznie Bazar zaopatrujący. Większe okręty tu nie dojeżdżają, towar przywozi się z nich łodziami i żaglówkami. Tu panuje ruch i gwar nieopisany. Oryginalnie z za lasu masztów widziany, wygląda przeciwległy brzeg Złotego Rogu, Galata z dominującą wieżą Galacką i „drapacze chmur" Pery.

W porcie konstantynopolitańskim panuje ruch bardzo duży i to zarówno w wielkim porcie handlowym, ciągnącym się wzdłuż Galaty i Pery na Bosforze, jak i w t. zw. małym porcie na Złotym Rogu. Zdumiewa wielka ilość tureckich statków pasażerskich, których duża ilość kursuje między Konstantynopolem a innemi portami tureckiemi. Oczywiście nie brak tu europejskich statków, reprezentowane są tu prawie wszystkie bandery państw Europy.

Jeżeli jest się już w Konstantynopolu, trudno nie odbyć krótkiej przejażdżki na drugi brzeg Bosforu i nie postawić nogi na azjatyckim lądzie. Tu w Skutari, znajdują się owe sławne, olbrzymie, ale bardzo zaniedbane, jak zwykle zresztą, tureckie cmentarze. Bardzo miła jest także wycieczka Bosforem ku Czarnemu Morzu. Zielone brzegi cieśniny obsiadł rój stylowych pałaców i will, nad którem rozłożyły swe korony pinje, a cyprysy i tuje wzniosły swe smutne kształty. Szczególnie malowniczo leżą mury starej warowni janczarskiej w Rumeli-Hissar, zbudowanej jeszcze przed zdobyciem Bizancjum. Również na południe od Konstantynopola krajobraz jest urozmaicony. W dali rysują się zarysy gór, z nad zatoki Ismidzkiej biegnących, przed nimi wyspy książęce, obok nich

mała wysepka, Psią zwana,

na której każdy bezdomny pies konstantynopolitański przeżył swą ostatnią tragedję. Na gładkiej lub leniwie marszczącej się tafli morza Marmara widać parowce, wlokące za sobą pióropusz dymu i wsparte na wietrze żaglowce.

Niezwykle wygląda Konstantynopol wieczorem. Ruch wzmaga się (w południe opada z powodu gorąca) i życie toczy się wartko w powodzi elektrycznego światła. Świetlne, różnokolorowe reklamy i napisy, czerwone światła tramwajów, rzęsiście oświetlone wystawy sklepów i magazynów, barwne sygnały w porcie, oświetlone okręty, portowe reflektory, kolorowe (!) latarnie aut, iluminowany stale wieczór pomnik Republiki na Pera i Ghazi'ego poniżej Seraju, iluminowany zameczek na wyspie Leandra, iluminowane gmachy państwowe i prywatne. Jednem słowem — powódź światła. Iluminowanie miasta jest sympatyczną manją Konstantynopolitańczyków, czynią to przy każdej okazji, a częściej — wogóle bez okazji. Tak iluminowany Konstantynopol posiada niezwykły urok, zwłaszcza z Bosforu widziany.

Żal jest wyjeżdżać z Konstantynopola. Turecki okręt uwozi nas z niego ku cieśninie Dardenelskiej. Powoli gine nam z oczu to miasto cudowne, spowite oparami ciepłych mórz, jak dusza jego jest przysłonięta mgłą tajemnicy Wschodu.

Marjan Książkiewicz.

Wiadomości sportowe.

Zwycięstwo polskich lekkoatletów

na Śląsku niemieckim.

Na bytomskim stadjonie rozegrano onegdaj lekkoatletyczne zawody między reprezentacyjną drużyną Śląska polskiego, a reprezentacją Śląska Opolskiego. **Polacy zwyciężyli:** w rzucie oszczepem, skoku wdal, skoku o tyczce, w biegach: na 400 mtr., 800 mtr., 1.500 mtr. i sztafecie 4×100 mtr. — Niemcy w innych konkurencjach.

W ogólnej klasyfikacji **zwyciężyła drużyna polska w stosunku 72:62 pkt.**

ARMJA POLSKA—„JUVENTUS" (RUMUNJA) 4:3.

Reprezentacja armji polskiej rozegrała w Rumunji mecz z tamtejszą zawodową drużyną piłkarską „Juventus", **zwyciężając ją w stosunku 4:3 (3:2).**

MECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA—WILNO.

W ub. niedzielę ukończono w Wilnie rozgrywanie meczu lekkoatletycznego pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna. W ogólnej klasyfikacji **mecz wygrała Warszawa w stosunku 83:53 punktów.**

Sport zagranicą.

CZY BOKS JEST SPORTEM BRUTALNYM?

W Dortmundzie podczas walki bokserskiej **między niemieckim mistrzem** lekkiej walki **Czirsonem a anglikiem Johnsonem** doszło do burzliwych demonstracyj ze strony publiczności. Z chwilą bowiem, kiedy obaj zapaśnicy roznamiętnieni walką, rzucili się na siebie, **anglik przyparł swego przeciwnika do linki tak, że ten przerwał ją i spadł z wysokiego podjum.** Ociekający **krwią i potłuczony,** nie mógł podnieść się do dalszej walki, wobec czego sędzia **przyznał zwycięstwo anglikowi.**

Kino.

NOWE FILMY.

„Woda ma bałwany" — nowy film z Buster Keatonem rozśmiesza do łez widza.

„Wojna kobiet" — doskonały film z Lianą Haid.

„Kobieta w księżycu" — znajduje się w realizacji twórcy „Metropolisu" i „Nibelungów", Langa.

„Śpiewający błazen" — wspaniały film amerykański, cieszy się na drugiej półkuli takiem powodzeniem, że melomani kina płacą za bilet wstępu na seans po 11 dolarów.

„Światła wielkiego miasta" — film Charlie Chaplina, jego scenarjusz i reżyserja. Wyświetlany będzie wkrótce **w Krakowie.**

„Linja generałów" — nowy film Eisensteina, twórcy „Kniazia Patiomkina", jest obecnie w montarzu w wytwórni „Sowkino" w Moskwie.

OPTYMISTA — OKULISTĄ, CZY OKULISTA — OPTYMISTĄ?

Ronald Colman opowiadał następującą historyjkę:

W swoim czasie jeden z autorów opracował filmowy scenarjusz bardzo zresztą udatny który zatytułował „Optymista".

Scenarjusz ten nabył jeden z wybitnych amerykańskich producentów.

Po upływie kilku dni producent mówi do autora: „Wie Pan, książka taka była konieczna... ale musieliśmy zmienić tytuł.

Ja sądzę — odpowiada autor — że tytuł był zupełnie dobry...

Tak. Tak, — mówi producent — ale musieliśmy go zmienić ze względu na publiczność... widzi pan, my obydwaj wiemy, co to znaczy Optymista... wiemy, że jak człowieka bolą oczy i chciałby ewentualnie dobrać sobie okulary, to udaje się do Optymisty... ale publiczność tego nie wie.

„Palacze wszystkich krajów łączcie się".

W dniu 18 listopada b. r. zostanie w Paryżu otwarty pierwszy narodowy kongres palaczy tytoniu. Będą tam reprezentowani plantatorzy, wytwórcy bibułek cygaretowych, kupcy i konsumenci, a referaty obejmą wszystkie zagadnienia z paleniem tytoniu związane. Organizatorzy kongresu będą domagać się zniesienia przepisów zabraniających palenia w lokalach użyteczności publicznej, w których te rozporządzenia jeszcze obowiązują. Na zakończenie tego uroczystego dnia odbędą się zawody najszybszego i najbardziej powolnego palenia fajki i papierosa.

Pomysł takiego kongresu może na pierwszy rzut oka wydać się dziwaczny, jednakże przy dzisiejszem rozpowszechnieniu się nałogu palenia, realizacja tego projektu ma duże widoki powodzenia. Palacze stanowią we Francji poważną armję, z którą rządowy monopol tytoniowy musi się już dzisiaj liczyć. Bierna masa palaczy, zaczyna stawać się „uświadomioną i zorganizowaną", przeciwstawiając się monopolowi rządowemu, który dotąd wyzyskiwał ją bez żadnych skrupułów.

Rzeczy ciekawe.

Kupił sobie całe miasto.

John D. Rockefeller, najstarszy syn najbogatszego człowieka świata, podpisał ostatnio kontrakt kupna, jedyny w swoim rodzaju. Amerykański miljoner nabył mianowicie ni mniej ni więcej, tylko całe miasto wraz z ziemią, na której jest zbudowane i wszystkiemi domami. Od dnia 27 września więc miasto Williamsbourg w stanie Virginja stanowi wyłączną własność Rockefellera. Po odrestaurowaniu miasta według planów nowonabywcy, nazwa Williamsbourg zostanie zmieniona na Rockefeller-Town. Cena kupna wynosi 5 miljonów dolarów, a projektowana restauracja będzie kosztować drugie tyle.

HUMOR

W RESTAURACJI. Gość do kelnera: Co to ma znaczyć? W sosie znalazłem guzik od spodni! — Kelner: — To mój! Serdecznie dziękuję. Szukałem go cały dzień bezskutecznie.

Co słychać w Krakowie?

IV. Zjazd polskich Historyków i Filozofów medycyny.

W 50-tą rocznicę śmierci Józefa Dietla, pierwszego prezydenta miasta Krakowa, znakomitego lekarza, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się w Krakowie, w dniach 5, 6 i 7 października b. r. IV-ty Zjazd Polskich Historyków i Filozofów Medycyny. **Otwarcie Zjazdu nastąpi w piątek dnia 5 października o godz. 4 po południu w auli uniwersyteckiej, w Collegium Novum**, zagajeniem przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, prof. dra Szumowskiego, poczem wygłoszą referaty dyr. Adam **Chmiel** na temat: „Józef Dietl jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego", zaś prof. Uniwersytetu poznańskiego dr Adam **Wrzosek** na temat: „Dietl jako asystent i zastępca profesora historji naturalnej w Wiedniu".

W sobotę 6 października przed południem miasto uroczystym obchodem uczci pamięć wielkiego prezydenta. Tego dnia o godz. 11.45 odbędzie się w Auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja ku czci ś. p. Dietla. Obrady Zjazdu toczyć się będą w sobotę po południu od godziny 3.30 w Collegium Novum w sali Nr 40 na I p., zaś w niedzielę w tejże sali od godz. 9 rano i od 3.30 po południu. Zamknięcie Zjazdu nastąpi w niedzielę 7 października wieczorem. Jak słychać, ku uczczeniu Dietla miasto ma wydać księgę pamiątkową".

Atak lotniczo-gazowy na Kraków.

Pokaz lotniczo-gazowy, jaki odbędzie się **w sobotę** dnia 6 paźdz. w godzinach popołudniowych w śródmieściu i w niedzielę dnia 7 października o godz. 11-tej rano na Błoniach ma za zadanie wykazać konieczność zorganizowania społeczeństwa do obrony przeciwgazowej.

W pokazie ataku lotniczego na Kraków samoloty zademonstrują przy pomocy imitacji **bomb gazowych atakowanie miasta, a efekty dymne zastąpią okropną rzeczywistość wojny.** jednak to działanie pozwoli widzom obserwować akcję obronną przeprowadzoną przez oddziały wojska, straż pożarną, Czerwony Krzyż, oraz drużyny ratownicze złożone z organizacji harcerzy, hufców szkolnych i Strzelca. Wszystkie te organizacje wyszlą na miejsce pokazu swoje patrole sanitarne, które udzielą pierwszej pomocy zatrutym gazami i oddadzą ich w ręce punktu ratowniczego Czerwonego Krzyża, który będzie miał urządzony namiot na placu Szczepańskim. Przed atakiem sobotnim odbędzie się **próbny alarm za pomocą syren fabrycznych i lokomotyw oraz bicia dzwonów, które to sygnały winna cała ludność przyjąć ze spokojem i nie lękać się niczego**, gdyż podobne ćwiczenia z alarmami przeprowadzają wszystkie większe miasta europejskie aby wyszkolić i przygotować ludność na wszelką ewentualność.

Pokaz niedzielny trwać będzie jedną godzinę, odbędzie się punktualnie o godzinie 11-tej rano na Błoniach, za wstępem 50 groszy od osoby, dla młodzieży i szeregowych 20 groszy. Błonia na czas pokazu będą zamknięte dla ruchu.

———00———

Z pobytu premjera w Krakowie.

Po uroczystości poświęcenia Auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie w dniu 1 b. m., premjer Bartel udał się na zwiedzenie objektów aprowizacyjnych. Premjer zwiedził łuszczarnie i młyny krakowskie, wytwórnie chleba Ziarno i piekarnię mechaniczną miejską. Podczas pobytu w łuszczarni i młynach krakowskich premjer stwierdził na miejscu, że na skutek jego inicjatywy łuszczarnia została przekształcona na kaszarnię, przyczem jak się okazało, maszyny używane dotychczas do łuszczenia ryżu, nadają się w zupełności do produkcji kaszy. Następnie premjer przybył do **kościoła Marjackiego**, gdzie oglądał roboty około zabezpieczenia fundamentów kościoła, oprowadzany przez ks. Infułata Dr. Kulinowskiego i arch. Mączyńskiego.

W kościele zwrócił premjer szczególną uwagę na odnowioną ostatnio przez pp. Piaseckich kaplicę Przemienienia Pańskiego, podkreślając z uznaniem wskrzeszenie dawnych tradycyj mieszczaństwa krakowskiego i wyrażając nadzieję, że czyn ten znajdzie naśladowców. Pozatem zapoznał się p. Bartel z przebiegiem całokształtu prac restauracyjnych z budową kanału osuszającego wzdłuż murów kościoła i stwierdził znaczny postęp w robotach w porównaniu z lutym b. r. Zapewnił wreszcie o życzliwem poparciu rządu dla sprawy odnowienia kościoła, które odbywa się głównie z ofiarności publicznej.

Zatarg p. Bartla z dziennikarzami.

W związku z zarzutami skierowanemi pod adresem prasy krakowskiej przez premjera Bartla na inauguracji roku szkolnego w Wyższem Studjum Handlowem, „Naprzód" zamieścił następującą notatkę:

„W przemówieniu swojem p. premjer dał się ponieść swemu znanemu temperamentowi zaczepnemu i bez powodu obraził dziennikarzy krakowskich. Rzecz się tak miała: Poniedziałkowy poranny „Nowy Dziennik" doniósł, że p. premjer Bartel ma wygłosić doniosłą mowę na temat aktualnych zagadnień gospodarczych i politycznych. W tem doniesieniu — wszystko jedno, czy prawdziwem, czy mylnem — nikt nie dopatrzy się niczego obraźliwego ani napastliwego. Trudno tedy pojąć, czem to doniesienie rozzłościło p. premjera Bartla. A jednak rozzłościło go do tego stopnia, iż przemówienie swoje rozpoczął niesmaczną wycieczką przeciw prasie, jakoby pisali w niej ludzie, „których wyrzucono z czwartej klasy". Ta obelżywa zaczepka, osobliwa w ustach szefa rządu, wywołała niesmak i oburzyła obecnych przy tem dziennikarzy. Natomiast obecni na uroczystości przedstawiciele władz — jakby na komendę po słowach, że polityką zajmują się w dziennikach ludzie wyrzuceni z IV. klasy gimnazjalnej — nagrodzili p. premjera rzęsistemi oklaskami, chcąc mu się tem przypodobać"...

———000———

Przyjazd ministra rolnictwa do Małopolski.

Minister rolnictwa p. Niezabytowski zapowiedział swoje przybycie do Małopolski dla zwiedzenia środkowej jej części i zapoznania się na jej terenie z działalnością Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Pobyt swój wyznaczył minister na dzień 13, 14 i 15 października. Przez cały czas pobytu w Małopolsce minister będzie gościem Mał. Tow. Roln.

———000———

Kraków, dnia 3-go października 1928.

Środa 3: św. Kandyda i Ew.

Czwartek 4: św. Franciszka Ser.

Czwartek 4: wschód słońca o godz. 5.43, zachód o godz. 17.14.

POGRZEB S. P. INŻ. PRUSZYŃSKIEGO odbył się wczoraj o godz. 10 na cmentarzu rakowickim przy licznym udziale kolegów i przyjaciół Zmarłego i znajomych rodziny. Mszę św. w kaplicy cmentarnej odprawił ks. proboszcz Moliński. pieśni żałobne odśpiewał chór kleryków z Zakładu Ks. Ks. Salezjanów na Dębnikach. Na grobie złożono szereg wieńców od kolegów i współpracowników Zmarłego, dyrekcyj dróg wodnych i Ministerstwa Robót Publicznych.

TERMIN PREKLUZYJNY EGZAMINÓW UPROSZCZONYCH. Ministerstwo oświaty ustanowiło ze względu na zbliżający się termin prekluzyjny odbywania egzaminów uproszczonych (koniec czerwca 1929), oraz w celu zapobieżenia zbyt masowemu zgłaszaniu się kandydatów do tych egzaminów w ciągu jednej sesji — jeszcze jeden turnus zimowy w styczniu lub lutym 1929 r. dla egzaminów uproszczonych na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących lub seminarjów nauczycielskich. Zarządzenie to zostało wydane celem ułatwienia zdania tych egzaminów kandydatom reprobowanym. Odnośne rozporządzenie rozesłano już kompetentnym władzom.

ORGANIZACJA ŻYCIA AKADEMICKIEGO. Celem poinformowania młodzieży akademickiej, co szczególniej jest ważnem dla wstępujących na Wyższe Uczelnie, o organizacji i różnych przejawach życia akademickiego, odbędzie się w czwartek dnia 4 b. m. w sali 35 Col. novi zebranie informacyjne, na którem sprawy naukowe będzie referował J. Korpała, prezes Związku Kół Polonistycznych; sprawy samopomocowo-gospodarcze J Horodeński, prezes Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych; sprawy sportowe Długoszewski, mistrz Polski w wioślarce; sprawy ideowe Frąckowiak, prezes Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i W. Ostrowski. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny.

ZGŁASZAĆ ZMIANY LOKATORÓW CELEM WYMIARU PODATKU. Magistrat wydał obwieszczenie w sprawie zgłoszenia zmian lokatorów, celem wymiaru 8% podatku od lokali na r. 1929. który dokonany będzie na podstawie list lokatorów, złożonych do wymiaru na r. 1927/28. Właściciele realności winni w terminie do 10 b. m. wykazać listy lokatorów, w celu uzgodnienia rejestru bierczego podatku lokatorskiego z obecnym stanem faktycznym. Zgłoszenia należy kierować do magistratu i wszelkie zmiany, zaszłe w ciągu ostatniego roku; w szczególności należy zgłosić lokatorów, którzy wyprowadzili się z odnośnych realności.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr; niezbieranego 45—50 gr; kwaśnego 40—45 gr; śmietanki słodkiej 70—80 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 k. masła zwyczajnego 6.40—6.60 zł; deserowego 7.40—7.60 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 11.80—12 zł; za sztukę 20—21 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 4—6 zł; gęś 8—12 zł. Owoce: jabłka kraj. komp. 1 kg. 30—50 gr; stołowe 0.60—1 zł; gruszki kraj. kompot. 40—60 gr; deserowe 0.80—1.20 zł; śliwki węgierskie 40—70 gr; orzechy kopa 1.20 do 1.80 zł; orzechy 1 kg. 2.60—3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 11—12 zł; 1 kg. 15—16 gr; buraki 15—18 gr; marchew 20—25 gr; cebula 40—55 gr; czosnek 1—1.20 zł; kapusta kopa 8—10 zł; pietruszka 1 kg. 30—40 gr; pomidory 70—90 gr; selery 50—60 gr; fasola szparagowa 1.30—1.80 zł; włoszczyzna 40—50 gr; ogórki kopa 2.50—3 zł; chrzan 1 kg. 2—2.50 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do domu pod L. 43 przy ul. Grodzkiej, gdzie zatruła się gazem świetlnym w zamiarze samobójczym służąca S. K. Lekarz Pogotowie po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu nie stwierdzony.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Właściciel auta Zygmunt Kozłowski najechał na ul. Kalwaryjskiej na Jakóba Wilka (lat 53), zam. przy ul. Kalwaryjskiej, który doznał rany ciętej nad prawem okiem i zdarcia naskórka na obu rękach. Winę wypadku ponosi sam Wilk, gdyż nie zwracając uwagi, przebiegał przez ulicę

ARESZTOWANO Kazimierza Kozę (lat 17) za sprzeniewierzenie kwoty 2.541 zł., Annę Suską za kradzież na szkodę swego służbodawcy, Niepoń Janinę, służącą, za kradzież garderoby na szkodę swych służbodawców. oraz Edwarda Lipiarza nałogowego złodzieja za kradzież garderoby na szkodę Tadeusza Sermusa.

———000———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i następne dni tygodnia cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Kupiec wenecki" z p. Sosnowskim w roli Szajloka. W próbach „Pani Bianka" Sabatino Lopez'a. Nowość ta przypomni publiczności nazwisko współczesnego autora włoskiego, niegranego od kilku lat na naszej scenie. Jego sztuka „Il brutto e le belle", znana u nas pod tytułem „Brzydki Ferrante", paradoksalna historja o zalotniku, który brakiem wdzięków cielesnych usypia czujność męża, a batalją przymiotów umysłu i serca pobija na głowę pięknego współzawodnika — wznawiana bywa chętnie na występach gościnnych dzięki brawurowej roli tytułowej. W czasie wojny grano u nas tegoż autora komedję „Trzeci mąż" („Il terzo marito"), w której obok równie błyskotliwego djalogu i bystrej obserwacji znalazła się też szczypta krytyki społecznej, zwróconej przeciw obłudnej opinji, która wywołuje konflikt między kobietą, walczącą o swe prawo do życia, a solidarnym egoizmem rodziny jej pierwszych mężów. W Warszawie grano też komedję Lopez'a „Ninetta" pod tyt. „Biedna dziewczyna". Prócz tych trzech sztuk napisał płodny autor włoski jeszcze dwa zbiory jednoaktówek, a w ostatnich latach siedem komedyj, granych przeważnie przez kompanję Niccodemi'ego. Najnowsza z nich właśnie, przyswojona naszej scenie przez p. Zofję Jachimecką, wchodzi na afisz jako najbliższa premjera repertuaru.

———000———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kupiec wenecki".
Czwartek: „Kupiec Wenecki".
Piątek: „Kupiec wenecki".

GONG.

Środa: „Daj nam swe serce".
Czwartek: „Daj nam swe serce".
Piątek: „Daj nam swe serce".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Karuzela śmierci".
UCIECHA: „Chicago".
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Czarna Natasza".
WARSZAWA: „Piętno hańby".

———00———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwa październikowe ku czci Matki Boskiej Różańcowej, w kościele OO. Dominikanów. Przez cały miesiąc październik codziennie, rano: o godz. 6 msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu; o godzinie 7 i 8 msze św. ciche, a o godz. 9 wotywa; **wieczorem** o godz. 18 różaniec i nauka. W niedzielę 7 paźdz. jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej przypada odpust zupełny, t. zw. „Toties quoties". Suma o godz. 10 rano, którą celebrować będzie ks. biskup Rospond, kazanie wygłosi ks. prefekt Teodor Czaputa. Popołudniu nieszpory o godz. 15 m. 30, o godz. 16 wyruszy procesja na rynek, którą poprowadzi książę Metropolita Sapieha. Po procesji wygłosi kazanie ks. Van-Roy.

Iskierki.

Krakowskie nowości.

Jeden z przejezdnych, który nie był kilka lat w naszem mieście, spotkawszy mię zapytał:

— Czy w Krakowie dzieje się coś nowego?

Namyślałam się chwilę i omal nie odpowiedziałam:

— Mamy co roku lajkonika.

Gdy wtem przypomniałam sobie, że przecież od kilku miesięcy mamy cały szereg nowości, jak: zasianie trawy na skwerach wzdłuż alej, przejeżdżanie (w tem najsenniejszem mieście) co kilka dni ludzi automobilami (specjalność podgórska), mamy murzyna tańczącego w Esplanadzie, oświetlenie ulic św. Tomasza i św. Marka oraz najnowszy szlagier: pisanie na niebie reklam: „Franck" — „Enrilo". To byłoby, zdaje się, już wszystko.

Ano, Krakowianie nie lubią nowości i nikt im też ich nie narzuca. Takie to już miasto. Wprawdzie „Cracoviensis" napisał w „Głosie Narodu" „Apel do sennych i apatycznych" — ale widać, że to jest jakiś niebywały fantasta. Chciałby aby w Krakowie coś się działo. Niby dlaczego ma się dziać?

Zdaje się, że tutaj o ochotników do jakichś zmian byłoby tak trudno, jak np. o wyasfaltowanie rynku, o czem się mówi od kilkudziesięciu lat. Mówić to się może, ale... Przecież i o odnowieniu rady miejskiej się mówi, a tymczasem zdaje się pokolenie będące obecnie w pieluchach, przy dobrej konjunkturze, wyborów się doczeka. My straciliśmy już nadzieję.

Kochającemu widocznie rodzinne miasto panu Cracoviensis marzą się w Krakowie jakieś gigantyczne imprezy, wiekopomne budowle, światowe wystawy i pisze dalej, że tu tylko restauruje się bruki. Proszę pana zanadto tej naprawy bruków nie chwalić i nie mówić hop! Dlatego, że pan nie wywichnął nogi w zimie podczas przymrozków na chodnikach przy ul. Szewskiej, czy Jagiellońskiej, a osobliwie na placu Marjackim koło kościoła św. Barbary. Zbiorowe kilkunastoletnie petycje, ataki spokojne i gwałtowne w prasie, złamanie setek nóg, rąk i szczęk, zdecydowały miasto do wyrównania w tym roku sławnej ze swego bruku ulicy Szpitalnej. Ile lat czekać będzie Szewska i Jagiellońska swej kolei?

W ostatnich dniach pojawiły się jakieś nowe projekty wybudowania dróg kolejowych Kraków—Stary Sącz i Kraków—Miechów. Nim te wielkie plany się urzeczywistnią, zmaltretowani mieszkańcy Krakowa może wpierw doczekają się przedłużenia linji tramwajowej o jedną stację od ulicy Rakowickiej do cmentarza, o co bezskutecznie proszą lat kilkanaście i jeszcze raz teraz błagają.

Zresztą bądźmy sprawiedliwi. Przecież nie jest jeszcze tak źle. Czyż nie mieliśmy w tym roku długotrwałych atrakcyj i walk piśmiennych o gołębie marjackie i w sprawie wycięcia kilku drzew na rynku?

Ostatecznie tak źle jeszcze u nas nie jest.

Ol.

NEKROLOGJA.

ZGON KSIENI PP. BENEDYKTYNEK W PRZEMYŚLU.

W ostatnich dniach zmarła w 82 roku życia Ksieni Konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu, ś. p. Stanisława Lenkiewicz. Zmarła przebywała w klasztorze 64 lat, t. j. od 18-go roku życia. Była założycielką Seminarjum żeńskiego pryw. i gimnazjum. W mieście cieszyła się tak w sferach duchownych jak i nauczycielskich i rodzicielskich wielkim szacunkiem i poważaniem. Pogrzeb odbył się 1 b. m. przy licznym udziale duchowieństwa, zakonnic, młodzieży szkolnej i publiczności.

Ś. p. Bolesław Londyński zmarł 30 września b. r. w Poznaniu. Zmarły był jednym z najstarszych literatów polskich i był znanym w piśmiennictwie pod pseudonimem Mieczysława Rościszewskiego.

Działalność literacką rozpoczął zmarły na ławie uniwersyteckiej w Petersburgu. W Warszawie wydawał tygodnik humorystyczny „Kolec", a za jego głównie inicjatywą powstało wydawnictwo „Bibljoteka romansów i powieści", które wydawało najcelniejsze utwory literatury obcej i polskiej. Był współpracownikiem „Postępu", „Orędownika Wielkopolskiego", „Gazety Powszechnej", oraz „Przewodnika Katolickiego". Zmarły liczył 74 lat.

Ś. p. Ks. Kazimierz Słomiński. W tych dniach zmarł w Chicago zasłużony dla wychodźtwa kapłan w osobie ś. p. ks. Kazimierza Słomińskiego. Był on jednym z najzasłużeńszych księży w stolicy Polonji amerykańskiej. Stworzył i zorganizował trzy parafje: w Jolliet, w Hawthorne i św. Anny w Chicago.

Życie gospodarczo-społeczne.

Młodzież przemysłowa u zamkniętych wrót świątyni pracy.

Po ukończeniu fachowej szkoły bez pracy. — Kastowo zmonopolizowane działy zatrudnień. Konieczność egzaminów fachowych.

Wybór zawodu, to krok w życiu młodzieńca, który stanowi o całej jego przyszłości. Często chłopiec, pełen zapału do nauki, z braku warunków, zmuszony jest zająć miejsce przy warsztacie lub w handlu. Nadmiar inteligencji, poszukującej posad, nawoływanie społeczeństwa do zajmowania się więcej przemysłem i handlem zachęca mniej zamożne rodziny **do skierowywania swych synów do zawodów praktycznych.** Zdolni w nauce i mniej zdolni tworzą wielki procent młodzieży poszukującej praktyki zawodowej. Z początkiem i końcem roku szkolnego całe rzesze obchodzą pracownie zawodu przez siebie obranego. I teraz spotyka ich i rodziców zawód. Ten i ów dział pracy **zamknięty z powodu zakazu zorganizowanych robotników.** Znikomy procent młodzieży dzięki protekcji i wyjątkowego szczęścia dostaje się do zawodu obranego reszta staje bezradna, a że czas ucieka i czegoś przecie uczyć się trzeba, idzie do zawodu, którego często nie cierpi.

Przejdzie okres czteroletni, ustawa każe, by uczeń wykształcony lub nie wykształcony w zawodzie został usamodzielniony. Ze świadectwem uzdolnienia wybiera się za poszukiwaniem pracy. Znane są w każdym zawodzie ofiary źle unormowanych ustaw i nieobywatelskich klauzul zorganizowanych robotników, **broniących** zmonopolizowanych zarobków! Nie liczą się jednak z tem, że inne organizacje więcej ustępliwe w przyjmowaniu uczniów do zawodu, utrzymują całe miesiące różnemi składkami tych nieszczęśliwców, a Państwo setki tysięcy wydaje **na bezrobotnych.** W tej materji mieliby coś do powiedzenia przedsiębiorcy, którzy do robót odpowiedzialnych i sprecyzowanych sprowadzać muszą robotników z zagranicy lub też znosić źle zrozumiane grymasy zdolnych jednostek w zawodzie. Robotnik wepchany w nieswój zawód, odrabia pańszczyznę życia z temsamem przekleństwem na ustach jak ją odrabiał chłop w średniowieczu.

Wybór zawodu **nie powinien być niczem krępowany,** a nad uzdolnieniem ucznia pracować winien przedsiębiorca i kulturalny robotnik-nauczyciel. Ograniczenia w kształceniu uczniów **powinny być przez rząd tępione,** jako szkodliwe przemysłowi, jak również winna być badana biegłość ucznia uzyskującego uzdolnienie w zawodzie. Uczeń, który będzie wiedział, że go **czeka egzamin zawodowy,** będzie się **więcej przykładał do nauki** i nie będzie ciężarem sobie i społeczeństwu. Zawód, to szkoła, a czy szkoła pozwala na nieuctwo?

Mniejszości semickie nie ograniczają nauki w zawodach, dlatego mają dobrych kupców, zdolnych i ruchliwych przemysłowców, każdy jest na swojem miejscu. Szukać nam w Polsce przykładów nie trzeba, bo **czujemy na naszej skórze ich organizację,** robią wszyscy do czego są zdolni i stąd płynie ich dobrobyt.

Nasze przywileje doprowadzają społeczeństwo **do nędzy,** ojców, którzy wychowali dzieci do rozpaczy, gdzie je umieścić, gdy dorosną, czy im nie zamknie drogi do życia jaki fanatyk, broniący wstępu do świątyni pracy.

Pecze.

—oOo—

Psychotechnika w rękach żydowskich.

W dziennikach katowickich pojawiła się w ostatnich dniach następująca notatka:

„W jesieni bieżącego roku, staraniem tut. Izby Handlowej, otwarty będzie w Katowicach Instytut Porady Zawodowej. Celem Instytutu będzie na podstawie badań psychotechnicznych oceniać zdolności zawodowe kandydatów do poszczególnych zawodów rzemieślniczych. Instytut mieścić się będzie w gmachu Izby Handlowej przy pl. Wolności, a kierować nim będzie dr. Bigieleisen z Krakowa. Instytut będzie udzielać porad bezpłatnie“.

Należy zwrócić uwagę na kierownictwo nowozałożonego instytutu. Okazuje się bowiem, że będzie prowadzony **znowu tak jak w Krakowie przez żydów.** Krakowski instytut psychotechniczny mieszczący się przy Muzeum tak doniosła i rozwijająca się dziedzina **niemal wyłącznie żydowski** wskutek czego tak ważna, nowa i rozwijająca się dziedzina szczególnie dla życia gospodarczego ważna, **staje się u nas żydowskim monopolem.** Nie trzeba dodawać jak niebezpieczną jest rzeczą pozostawianie w rękach żydowskich placówek przeprowadzających badania uzdolnień do poszczególnych zawodów i kierowanie do nich jednostek, jak szkodliwe może to mieć następstwa dla przemysłu i handlu polskiego. Znamiennem jest, że obecnie przenoszą się żydzi także i na Górny Śląsk, by dotrzeć do niezażydzonych dotychczas, a tak silnie uprzemysłowionych części Polski. W ten sposób toruje się drogi dla żydostwa w b. zaborze pruskim.

—oOo—

Spadek pokrycia banknotów we wrześniu

61.71 proc. — 61.13 proc. — 60.69 proc.

Sprawozdanie Banku Polskiego za drugą dekadę września zostało — jak się okazuje — mylnie podane przez Pat-a. a to podobno skutkiem zaburzeń atmosferycznych w czasie odbioru drogą radjową materjału depeszowego. Mianowicie — jak obecnie prostuje Pat — zamiast „waluty, dewizy i należności zagraniczne (467.1 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie łącznie o 21.9 milj. zł., ma być: „waluty, dewizy i należności zagraniczne (467.1 milj. zł.) wykazują zmniejszenie łącznie o **21.9 tysięcy złotych**“.

Z pośród rezerw kruszcowych wynoszących 607 milj. zł. — zapas złota ulokowanego zagranicą wynosi **195.3 miljona zł.**

Rezerwy kruszcowo-walutowe stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku wynoszą **1.074.1 milj. zł.** W stosunku do sumy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie to stanowiło w dniu 1 IX 61.71 proc., w dn. 10 IX 61.13 proc., w dniu 20 IX 60.69 proc. (statutowe minimum wynosi 40 proc.). Powyższy spadek procentu pokrycia w II dekadzie wywołany został wzrostem sumy obiegu i zobowiązań o 12.5 milj. zł. do zł. 1.769.8 milj.

—oOo—

Robotnicy łódzcy w walce o poprawę zarobków.

Groźba nowego strajku.

Ledwo zażegnano strajk w przemyśle włókienniczym łódzkim, z powodu wywieszania tablic karnych, a już grozi tam nowy ostry zatarg tym razem o podłożu ekonomicznem. W poniedziałek wieczór odbyło się zebranie zarządu Chrześć. Związku robotników włókienniczych, na którem postanowiono **podjąć wspólną akcję podwyżkową** wraz ze związkiem enperowskim „Praca“ i związkiem klasowym. W szczególności uchwalono **przystąpić bezwzględnie do strajku** o ile konferencja porozumiewawcza zainicjowana przez rząd w związku z akcją podwyżkową nie dałaby pozytywnych rezultatów. Konferencję tę zwołano na wtorek do ministerstwa pracy. Termin strajku ma być ustalony po porozumieniu się przedstawicieli związków.

—oOo—

Spekulanci grasują wśród emigrantów polskich we Francji.

Robotnicy polscy — emigranci we Wschodniej Francji doznali **nowego, przykrego dla nich doświadczenia.** Mianowicie w Metzu, władze zarządziły **zamknięcie banku Nowaka,** który to bank **operował wyłącznie między wychodźcami polskimi** ściągając od nich oszczędności. Straty poniesione przez wychodźców polskich **wynoszą około 250 tysięcy franków.** Bank ten nie był, przynajmniej w ostatnich miesiącach przedsiębiorstwem polskiem. Jego głównym udziałowcem był niejaki **Oliger,** sprytny spekulant zamieszkały w Metzu, który **przyrzekaniem wysokich procentów** (10 i 20 proc.)i i **zysków wyciągał naiwnym pieniądze z kieszeni** i to Polakom za pośrednictwem banku Nowaka, zaś miejscowej ludności francuskiej za pośrednictwem Banku Credit Cooperatif, który również zbankrutował.

„Narodowiec“ pismo emigracji polskiej w Lens, donosząc o tym fakcie stwierdza, że **podobnych oszustów uwija się bardzo wielu wśród emigrantów polskich,** którzy też często narażeni są na znaczne straty zaoszczędzonych z trudem zarobków.

—oOo—

Masowy lokaut w Niemczech.

W przemyśle tekstylnym dolno-nadreńskim rozpoczął się 1 bm. ogólny lokaut, który dotknął około 45 tysięcy robotników.

—oOo—

Pr. II. 201/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z 10 V. 1927 Rzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 26 IX 1928 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 9056/30/28 zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu“ Nr. 264 z dnia 28 IX 1928 z powodu treści ustępu p. t. „Odpływ walut z Banku Polskiego“, a to od słów „tak znaczny i stały“ do słów „naszej waluty“, gdyż treść powyższego ustępu zawiera znamiona występku z art. 1 Rozp. Prez. Rzplitej z 10 V 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 399. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Głos Narodu“ rozpowszechniania zajętego ustępu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

Sąd okręgowy karny, Senat II jako prasowy. Kraków, dnia 1 października 1928.

Podpis nieczytelny.

Rozwój przemysłu narciarskiego na Podhalu.

Od niedawna datuje się szybki rozwój przemysłu narciarskiego na Podhalu, a specjalnie w Zakopanem. Kilka lat temu wstecz narciarze nasi używali wyłącznie nart pochodzenia zagranicznego, a tylko niektórzy tubylcy przeważnie z pośród ludności góralskiej strugali sobie narty z desek jesionowych. Dopiero w roku 1924 powstaje pierwsza wytwórnia nart, z początku jednak na małą skalę. Z czasem jednak wytwórnia ta, rozrasta się, a nawet powstają dwie inne. Jednym z najpoważniejszych odbiorców jest wojsko oraz bataljony straży granicznej. Liczba wytwarzanych nart w samem Zakopanem przekroczyła już cyfrę 5000 par, zagranicznych nart prawie, że się już u nas nie spotyka.

—oOo—

Karota na kolejach.

W tych dniach ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie, regulujące sprawę kwest na terenach kolejowych, a w szczególności na dworcach i w wagonach. Dotychczas pozwolenia udzielane były przez poszczególne dyrekcje kolejowe. Obecnie pozwoleń tych udzielać będzie **tylko ministerstwo komunikacji z uwagi na użalanie się podróżnych, zwłaszcza zagranicznych.** Liczba pozwoleń ograniczona będzie do minimum i pozwolenia udzielane będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

—oOo—

ZWROT CŁA PRZY WYWOZIE. BEKONÓW.

Dla poparcia eksportu bekonów i szynek opracowany został projekt rozporządzenia, wprowadzający **zwrot cła przy eksporcie materjałów zużytych do ich wyrobów, który wynosić będzie zł. 15 od 100 kg. bekonów lub szynek.** Zwrot cła uskuteczniony będzie przy pomocy kwitów wywozowych podobnie jak w innych artykułach. Rozporządzenie to ma być ogłoszone w najbliższym czasie.

—oOo—

Kronika naftowa.

PŁACE ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH W PAŹDZIERNIKU NIEZMIENIONE.

Krajowe Two Naftowe komunikuje: Komisja dla regulacji płac robotników naftowych stwierdziła na posiedzeniu dnia 29 września br., że w czasie od 31 sierpnia b. r. do 29 września b. r. wynosił przeciętny spadek drożyzny 0.448 procent.

Wobec tego pozostały płace oraz dodatki na m. październik b. r. **niezmienione.** Relutum za węgiel i naftę zostało niezmienione.

NAFTOWY PRZEMYSŁ RAFINERYJNY W LIPCU.

W miesiącu lipcu b. r. przerobiono w rafinerjach krajowych 59.822 ton ropy wobec 56.649 ton w czerwcu b. r. Produktów naftowych wyprodukowano 55.106 (52.680). Rozchód produktów naftowych w kraju wyniósł 25.046 ton, t. j. **zwiększył się o 3.838 ton w porównaniu z poprzednim miesiącem.** Eksport produktów naftowych wyniósł 21.210 ton, zwiększył się więc o 2.563 ton w stosunku do miesiąca poprzedniego. W miesiącu sprawozdawczym wywieziono do Austrji 3.186, Czechosłowacji 6.712, Gdańska 5.118, Niemiec 1.773, Szwajcarji 1.253, Węgier 291, oraz do innych krajów 2.877.

Z wywiezionych produktów naftowych przypada na: benzynę 4.911. naftę 3.399, olej gazowy 3.356, smarowe 3.203, parafinę i świece 2.032, inne produkty 2.309 ton.

Zapasy produktów naftowych wynosiły dnia 31 lipca b. r. 233.657 ton. Zapasy ropy w rafinerjach wynosiły 4.657 ton.

Ceny zboża w Krakowie.

Tendencja utrzymana.

Kraków. Giełda zbożowo-towarowa 2. października. Pszenica dw. 48—40, kraj. 47—48, targ. 46—47, żyto dw. 37—38, targ. 36—37, owies dw. 36.50—37.50, targ. 35—36, jęczmień przemiałowy 37—38, na paszę 35—36, makuchy rzepakowe 41—42, lniane 52—54, słonecznikowe 49.50—50, siano słodkie 28—30, średnie 24—26, kwaśne 20—22, koniczyna pastewna 32—34, koniczyna nowa 34—35, słoma długa 12—13, słoma mierzwa luzem 9—10, rzepak zimowy 76—78, mak niebieski 140—150, szary 135—130, kminek 225—230, ziemniaki stołowe 10—11, ziemniaki gorzelniane 8.50—8.75. Mąka pszenna krak. 45 proc. 80—81,. 50 proc. 78—79, chlebowa 59—60, grysikowa 81—82, kongresowa 0000 76—77, kongres. grysikowa 79—80, żytnia krak. 60 proc. 52—53, żytnia pozn. 65 proc. 54—54.50, razowa żytnia 43—44, pszenna 58—59. czerwona 32—33, pęcak chłopski 43—44, fabryczny 47 do 48, siekanka jęczmienna chłopska 43—44, fabryczna I-a 47—48, ryż Burma II 72—74. Tendencja ogólna spokojna, dowozy średnio.

Ciężkie papiery w poszukiwaniu.

Na rynku walut tendencja bez zmiany, dolar prywatnie 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90¾. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach brak większego zainteresowania, transakcyj dokonano jedynie trzema papierami po kursach utrzymanych; silniej poszukiwane: Chybie po kursie zwyżkowym 79 bez trnsakcji. Zieleniewski 10 w płaceniu bez transakcji. Reszta papierów w zupełnem zaniedbaniu, ruch ospały. Pharma 6.20, Zieleniewski 137, Elektrownia 56.50, dolarówka 95.50.

Radio.

Czwartek, 4 października br.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.45 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek“; 17.35 „Kącik dla kobiet“. 18 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt; 20.30 Koncert w wykonaniu orkiestry „P. R.“; 21.15 Transmisja z konserwatorjum. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT).; 22.20 Komunikat: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.10 Pogadanka dla pań; 17.35 Odczyt pt.: „Stulecie odkrycia Sępa Sarzyńskiego“. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 „Lekcja języka angielskiego“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 17.10 Skrzynka pocztowa; 17.35 Odczyt; 19 Transmisja z Warszawy; Rozmaitości; 19.30 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.05 Odczyt. 20.30 Koncert muzyki kameralnej; 22 Transmisja muzyki tanecznej.

Humor.

Zanadto szczery. Dama: Pan się zanadto trudzi. Nie zaniedbam powiedzieć znajomym, jak uprzejmie przyjmuje się gości w tym magazynie.

Sprzedający: To nasza zasada, łaskawa pani. Pozatem tak nas okradano w czasach ostatnich, że szef polecił towarzyszyć każdej z dam aż do drzwi.

Przy oświadczynach. — Propozycja pańska zaszczyt nam przynosi, muszę atoli oświadczyć, że straciłem cały majątek i jestem biednym przez los prześladowanym człowiekiem.

— O, nieszczęsny! Musiałbym mieć serce z kamienia, pozbawiając pana jeszcze na dobitek... córki.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejm śląski obraduje...

Katowice 2/10. (PAT) Wczoraj o godzinie 15.30 odbyło się posiedzenie sejmu śląskiego, na którem po odesłaniu szeregu spraw do poszczególnych komisyj, przyjęto wniosek trzech klubów o powiększenie liczby posłów w komisjach sejmowych. Dalej przyjęto **sprawozdanie komisji budżetowej** w sprawie noweli do ustawy o zapewnieniu równowagi **budżetowej**, sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie projektu ustawy o sztucznych środkach słodzących oraz sprawozdanie komisji specjalnej w sprawie **zmiany ordynacji ubezpieczeniowej**. Wreszcie rozpatrywano wniosek nagły posła Fojkisa, zawierający wezwanie do rządu centralnego, aby w związku z rokowaniami o traktat handlowy sprawy osiedleńczej Niemców nie traktowano wyłącznie jako sprawy gospodarczej. Nagłość wniosku upadła, sam zaś wniosek wejdzie pod obrady następnego posiedzenia sejmu śląskiego, które się odbędzie 11 b. m.

Zderzenie pociągów na linji Tczew—Chojnice.

na szczęście bez ofiar.

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). Wczoraj o godz. 2.15 na przestrzeni **między stacjami Tczewem a Chojnicami** nastąpiło **zderzenie pociągów**. Pociąg towarowy najechał wskutek nieuwagi maszynisty na stojący właśnie na stacji tranzytowy **pociąg towarowy niemiecki**. Wskutek zderzenia uszkodzeniu uległo pięć wagonów pociągu polskiego. Straty wynikłe z tej katastrofy **wynoszą 20 tysięcy zł.** Lżejsze obrażenia odnieśli kierownik pociągu polskiego i hamulcowy. Wskutek katastrofy tor został na kilka godzin zatarasowany. Komunikacja odbywała się z przesiadaniem.

P. Curie Skłodowska w gościnie u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. (AW.) Dziś o godz. 17 p. prezydent Mościcki wyda oficjalne przyjęcie na **cześć p. Curie Skłodowskiej**. W przyjęciu **weźmie** udział 150 osób ze sfer mieszkańców, członków rządu z p. premjerem Bartlem na czele, z p. marszałkową Piłsudską, ambasadorem Laroche, posłem amerykańskim Stedsonem i doradcą Banku Polskiego p. Deveyem.

Włosi usiłowali dokonać zamachu na Smitha

kandydata na prezydenta Stanów Zjedn.

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). Z Londynu donoszą: **W Stanach Zjednoczonych aresztowano dwóch Włochów pod zarzutem usiłowania dokonania zamachu na kandydata na prezydenta ze stronnictwa demokratycznego, gubernatora Smitha. Włosi próbowali wielokrotnie zbliżyć się do niego i u jednego z nich znaleziono rewolwer. Włosi twierdzą, że chcieli rozmawiać ze Smithem w sprawach religijnych.**

—oo—

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). Donoszą z Moskwy: **W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Moskwy poseł sowiecki w Paryżu Dowgalewski. Ma on złożyć sprawozdanie z dotychczasowej akcji skierowanej do ożywienia stosunków sowiecko-francuskich i otrzymania nowych instrukcyj w tej kwestji.**

Stahlhelm przeciw granicom Polski.

Nowa demonstracja nacjonalistyczna w Malborgu. — Kongres Reichsbanner'ów w Hannowerze.

W dniach 29 i 30 września odbył się w Malborgu zjazd Stahlhelmu Prus Wschodnich i W. Miasta Gdańska. Zjazd ten odbył się pod hasłem „Kraj nadwiślański jest niemiecki i niemieckim pozostanie". W zjeździe wzięli udział między innemi syn b. cesarza Wilhelma ks. August Wilhelm.

Pułk. rezerwy Stittenberg wygłosił dłuższe przemówienie skierowane przeciwko Polsce. Pułk. Stittenberg m. in. zwrócił się z ostrzeżeniem do wszystkich, którzy wyciągają ręce po ziemie niemieckie, albowiem świat musi się dowiedzieć, jaka jest sytuacja na wschodzie. Jeżeli — mówił Stittenberg — ktoś będzie chciał zabrać znów część naszej ziemi, czy to w drodze gwarancyj, czy to w drodze dyplomatycznej, wówczas powstanie cały naród niemiecki, jak to uczynił w roku 1914. Na wschodzie bronią Niemiec przed „zalewem słowiańskim" twierdze wschodnio-pruskie. Polska rości sobie pretensje do stanowiska państwa przodującego na wschodzie, chce ona zrobić z Litwy swego wasala(!), aby później osaczyć Prusy Wschodnie. Nawiązując w dalszym ciągu do sprawy Lokarna wschodniego pułk. Stittenberg, oświadczył, że proponowane uznanie obecnych granic wschodnich Rzeszy Niemieckiej wraz ze wzmocnieniem ewakuacją Nadrenji nigdy nie wchodziło w rachubę. Jeżeliby ktoś chciał Niemcom odebrać Prusy Wschodnie(!) to musze powiedzieć, że duch Fryderyka Wielkiego nie wygasł w narodzie niemieckim, duch ten żyje w Stahlhelmie i Stahlhelm stoi zawsze na posterunku. O tem Polacy dobrze wiedzą.

Naodgrażawszy się polskim „imperjalistom" zabrał się pułk. Stittenberg do krytykowania ustroju republikańskiego w Niemczech. Na straży tego ustroju stoi t. zw. „Reichsbanner", organizacja skupiająca członków stronnictwa socjalistycznego, centrum i demokratycznego. Jej kongres odbył się w tym samym dniu w Hannowerze. W obradach wziął również udział minister spraw wewnętrznych Severing, który między innymi oświadczył, że praca organizacji Reichsbanner'ów nie jest bynajmniej skończona. Organizacja ta musi być obecnie gotowa i zdolna do zniszczenia i rozbicia wszystkich planów skrajnych przez Stahlhelm przeciwko Republice. Stały krzyk Stahlhelmu nie jest niebezpieczny, gdyż jeżeliby Stahlhelm istotnie miał zamiar wykonać jakikolwiek zamach monarchistyczny, to przeciwko temu ruchowi wystarczyłaby może nietylko policja, ale może poprostu straż ogniowa. Minister zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że organizacja Reichsbanner'ów nigdy jeszcze nie była tak silną jak obecnie.

—o:o—

O opiekę duchową nad katolicką ludnością Śląska opolskiego.

Memorjał Polaków z Opola do ks. kardynała Bertrama.

Opole, 2. 10. (PAT.) Związek Polaków Opola przesłał w sobotę ks. kardynałowi Bertramowi we Wrocławiu obszerny memorjał w sprawie opieki duchownej nad polską katolicką ludnością Śląska opolskiego. Memorjał porusza w szczególności sprawy następujące: mianowanie duchownych-Polaków, przewodniczącymi polskich stowarzyszeń kościelnych, udzielanie nauki religji w języku ojczystym, umożliwienie nauki przygotowawczej do sakramentów świętych, lepsze kształcenie w języku polskim duchownych dla tych terenów, na których ludność polska w większej liczbie zamieszkuje, pielęgnowanie polskich śpiewów kościelnych, sprawa rugowania nabożeństw polskich oraz sprawa nadużywania kościoła do celów politycznych.

—oo—

Jeszcze jeden dowód „sprawiedliwości" niemieckiej!

Niemieckich oprychów uwolniono—Polaka — skazano.

Berlin 2/10. (PAT) Prasa berlińska donosi o amnestjonowaniu skazanych niedawno członków bojówki nacjonalistycznej na Śląsku, która rozbiła w swoim czasie polską wiecznicę szkolną w Rosbarku i podkreśla jednocześnie, iż władze sądowe odmówiły przyznania amnestji Polakowi oskarżonemu o przestępstwo polityczne, mianowicie o obrazę dwóch delegatów niemieckich na sejmik powiatowy.

—oo—

ZAKON „MŁODO-NIEMIECKI" PRZECIWKO USTROJOWI REPUBLIKAŃSKIEMU W NIEMCZECH.

Berlin, 1 10. (PAT.) W związku z zapowiedzianym przez Stahlhelm wnioskiem o plebiscycie co do zmiany konstytucji Rzeszy t. zw. zakon młodo-niemiecki wystosował list do prezydenta Hindenburga, w którym wyraźnie deklaruje, że ze Stahlhelmem i jego stanowiskiem wrogiem dla obecnego ustroju republikańskiego w Niemczech nie chce mieć nic wspólnego.

Austrja w obliczu zamachu stanu.

Przed manifestacją w Wiener Neustadt. — Rewolwery w rękach socjalistów. — Żydzi drżą...

Wiedeń, 2. 10. (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie rządu Krajowego Dolnej Austrji. Obaj socjalistyczni członkowie rządu krajowego zażądali cofnięcia zakazu urządzenia manifestacji socjalistycznej w Wiener Neustadt, albo też zakazania również „Heimwehrze" urządzenia manifestacji. Co do drugiego żądania oświadczył naczelnik Dolnej Austrji Buresch, że jest to niemożliwe ze względów konstytucyjnych. **Przebieg posiedzenia był burzliwy.** Decyzja nie zapadła przed południem; oczekują, że zapadanie ona na posiedzeniu popołudniowem. W ciągu posiedzenia Buresch konferował kilkakrotnie z kanclerzem Seiplem. Przywódcy „Heimwehry" dr. Steigle i Pfriemer przybyli dziś do Wiednia i konferowali przez dłuższy czas z prezydentem Schoberem.

„Neue Freie Presse" i inne dzienniki liberalne wzywają rząd i stronnictwa większości, by wpłynęły miarkująco na „Heimwehrę". Dzienniki liberalne wyrażają zdanie, że „Heimwehra" w naile zbrojnego konfliktu z socjalistami gotowa dokonać zamachu stanu, który skierowany będzie przeciwko instytucjom demokratycznym w Austrji.

Z **Wiener Neustadt** donoszą dzienniki wiedeńskie, że aresztowano tam prowokatora niejakiego Musila, który sprzedawał **robotnikom socjalistycznym rewolwery**. Żydowska gmina wyznaniowa w Wiener Neustadt postanowiła zamknąć wszelkich nabożeństw w synagogach w dn. 7 bm. ze względu na możliwe rozruchy. Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość budapeszteńskiego dziennika „Madiarszag", jakoby rząd czechosłowacki koncentrował wojsko w okolicy Bratysławy celem wkroczenia do Austrji na wypadek rozruchów w dniu 7 bm. Ze strony urzędowej czeskiej zaprzeczają stanowczo tej wiadomości, nazywając ją całkowicie zmyśloną i obliczoną na siane nieufności między dwoma sąsiadującemi państwami.

—oo—

Z POD GRUZÓW TEATRU NOVEDADES WYDOBYTO NOWE OFIARY.

Madryt 2/10. (PAT) Wczoraj podjęto dalsze prace przy usuwaniu gruzów ze spalonego teatru Novedades. Pod szczątkami sceny i orkiestry znaleziono szkielet dziecka, oraz trupa mężczyzny, którego tożsamości nie ustalono.

Postulaty Stowarzyszeń Urzędników państw.

DOMAGAJĄ SIĘ ZMIANY PRZEPISÓW I PODWYŻSZENIA PŁAC.

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). Dnia 29 i 30 września odbyło się w Warszawie **posiedzenie zarządu głównego stowarzyszeń urzędników państwowych z udziałem delegatów prowincjonalnych miast, jak: Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Łodzi i wielu innych. Zarząd główny postanowił zwrócić się do prezesa rady ministrów z następującemi postulatami: 1)Przekazanie komisji, która ma być powołana przy prezesie rady ministrów celem przygotowania projektów dotyczących** sposobów **zwiększenia sprawności aparatu administracyjnego, opracowania w ciągu jak najkrótszego czasu zasad i wytycznych całokształtu obowiązujących przepisów służbowych oraz powołania do tej pracy również reprezentantów zawodowych różnych urzędów.** 2) **Niezwłoczna zmiana obowiązujących przepisów wykonawczych do ustawy o państwowej służbie cywilnej, która zapewniłaby definitywne** ukończenie stabilizacji urzędników do końca bież. roku. 3) Niezwłoczne **podwyższenie wynagrodzeń ogółowi urzędników państwowych** conajmniej do poziomu realnego płac urzędniczych w 25 r., zanim zostanie przeprowadzona definitywna regulacja płac. 4) **Wprowadzenie** w życie jeszcze przed całkowitą zasadniczą reformą **ustawodawstwa urzędniczego zasad czasowego awansu** w myśl uchwał walnego zjazdu delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych w 1927 roku.

Konferencja Min. Pracy z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

Warszawa 2/10. (Telef. wł.). W gmachu ministerstwa pracy i op. społecz. rozpoczęła się dziś w południe **konferencja** przedstawicieli **rządu z reprezentantami łódzkiego przemysłu włókienniczego.** Konferencja pozostaje w związku z zatargiem cennikowym w przemyśle łódzkim i ma na celu osiągnięcie porozumienia między obydwoma stronami. Po ukończeniu rozmów z przedstawicielami przemysłu odbędzie się niezwłocznie jeszcze w dniu dzisiejszym **konferencja z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych, istniejących na gruncie łódzkim.**

Obrady w sprawie polityki aprowizac.

Warszawa 2/10. (Telef. wł.). Dziś o godz. 10 przed południem w M. S. Wewn. rozpoczęły się dwudniowe obrady wojewódzkich referentów aprowizacyjnych w sprawach polityki aprowizacyjnej. Zjazd zagaił dłuższem przemówieniem minister Składkowski. Zjazd ma na celu ustalenie sposobów realizacji tych wskazań, przyjętych na zjeździe wojewodów, które mają zmierzać do osiągnięcia znaczniejszej samowystarczalności.

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). Dziś o godz. 1 po pol. odbyła się u premjera konferencja w sprawach zapasów zbożowych, w której wzięli udział przedstawiciele Minist. Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

MARSZ. PIŁSUDSKI PIJE ZA ZDROWIE KRÓLA MICHAŁA.

Bukareszt 2/10. (PAT) Minister spraw zagranicznych Argetoiano wydał na cześć marsz. Piłsudskiego obiad, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Min. Argetoianu witając marsz. Piłsudskiego, wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta Mościckiego i rządu. W odpowiedzi zabrał głos marsz. Piłsudski, który wypowiadając życzenie, by połączone wysiłki poniosły oba narody ku szczęśliwej przyszłości, wzniósł toast za pomyślność Rumunji, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, regencji i rządu.

Bukareszt 2/10. (PAT) Marszałek Piłsudski wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Bukaresztu do Warszawy.

—oo—

Warszawa, 2 października. (Telef. własny). **„Pomorskie Słowo" w Toruniu zostało dwukrotnie skonfiskowane, a mianowicie w sobotę i w poniedziałek obydwa razy za artykuły o gen. Zagórskim.**

S. S. VAN DINE. 7

Sprawa panny Odell.

Inspektor Konrad Brenner był jednym z najzdolniejszych ekspertów, związanych pracą z policją nowojorską. Wzywano go, gdy trzeba było rozwiązać jakiś bardzo zawiły problem. Specjalnością jego były zamki i narzędzia złodziejskie. Jego wygląd i zachowanie się przypominały cokolwiek nauczyciela gimnazjalnego. Być może, że dlatego właśnie nazywano go profesorem.

Podczas gdy Heath mówił, „profesor" patrzył na niego szeroko rozwartemi oczyma, z wyrazem wytężonego oczekiwania. Zdawał się nie zauważyć zupełnie, że poza Heathem był jeszcze ktoś w pokoju. Sierżant, widocznie obyty już z jego dziwacznem zachowaniem się, zaprowadził go wprost do sypialni.

— Tędy, profesorze, — rzekł uprzejmie, zbliżając się do toalety i biorąc do ręki kasetkę na biżuterję. — Niech pan obejrzy to i powie mi, co pan widzi.

Inspektor Brenner udał się za Heathem, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, i wziąwszy szkatułkę, podszedł z nią do okna i zaczął ją oglądać. Vance, którego zainteresowanie jakby się znowu obudziło, zbliżył się i utkwił w nim oczy.

Przez całe pięć minut mały człeczyna badał szkatułkę, trzymając ją bardzo blisko swych krótkowzrocznych oczu. Potem podniósł wzrok na Heatha i kilka razy prędko mrugnął powiekami.

— Do otwarcia tej szkatułki — rzekł wreszcie — użyto dwóch narzędzi. — Jego głos był słaby i cienki. brzmiał jednak przekonywująco. — Jedno z nich zgięło wieko i podrapało emalję. Drugiem było jakieś dłuto stalowe. Posłużyło ono do wyłamania zamku. Pierwszego narzędzia, które było tępe, użyto po amatorsku, stosując fałszywy kąt dźwigni. Stalowe jednak dłuto wprowadzone było do zamka po mistrzowsku.

— Przypuszcza pan zatem, że to robota zawodowa? — poddał Heath.

— Najprawdopodobniej — odpowiedział inspektor. znów mrugając oczyma. — To znaczy. wyłamanie zamka było zawodowe. Posunąłbym się nawet aż do wyrażenia opinji, że narzędzie, którego użyto, było specjalnie skonstruowane dla celów nielegalnych.

Heath wyciągnął do niego pogrzebacz.

— Czy to było owem narzędziem? — zapytał.

— Ten pogrzebacz mógł pogiąć wieko, ale do wyłamania zamka użyto czegoś innego. Pogrzebacz z lanego żelaza złamałby się pod każdym większym naporem. a przecież kasetka zrobiona jest z najlepszej stali i posiada specjalny zamek. Aby tu dopiąć celu, trzeba było użyć dłuta stalowego.

— Doskonale — rzekł Heath, któremu argumenty inspektora Brennera zdawały się trafiać do przekonania. — Przyszlę panu szkatułkę, a pan mnie zawiadomi, jeżeli jeszcze znajdzie się coś ciekawego.

— Wezmę ją zaraz z sobą, jeżeli pan nie ma nic przeciw temu. — to mówiąc „profesor" wziął szkatułkę pod pachę i wyszedł bez słowa.

Vance ciągle stał w sąsiedztwie toalety, patrząc gdzieś w przestrzeń.

— Markhamie, — rzekł. — Ta szkatułka niesłychanie komplikuje sprawę. Wszystko przemawia za tem, że nie mogła ona być otwarta przez zawodowego włamywacza. A jednak tak właśnie było.

Zanim Markham mógł odpowiedzieć, chrząknięcie kapitana Dubois, pełne zadowolenia. zwróciło jego uwagę.

— Mam coś dla pana, sierżancie — oświadczył kapitan.

Zaciekawieni udaliśmy się do salonu. Dubois stał pochylony nad stołem biljotecznym niemal dokładnie za miejscem, gdzie znaleziono ciało Małgorzaty Odell. Wyjął mały rozpylacz, podobny do mieszka kieszonkowego i rozpylił nim jakiś jasnożółty proszek na przestrzeni stopy kwadratowej powierzchni stołu. Potem delikatnie zdmuchnął nadmiar proszku i oto na stole ukazało się w kolorze szafranowym odbicie wyraźne ludzkiej ręki. Brzusiec wielkiego palca i wszystkie mięsiste wyniosłości między stawami palców i dookoła dłoni odznaczały się ostro, jak małe. okrągłe wyspy. Papilarne rowki i linje były zupełnie wyraźne.

Po chwili fotograf. przyczepiwszy aparat do specjalnego trójnoga dającego się odpowiednio ustawić, starannie wymierzył soczewkę i zrobił dwa migawkowe zdjęcia odbicia ręki.

— To powinno wystarczyć — rzekł Dubois zadowolony ze swego odkrycia. — Jest to prawa ręka, odbicie jest wyraźne, a drab, który je zostawił. stał tuż za ofiarą. Jest to najświeższy odcisk w tem mieszkaniu.

— A na tej szkatułce? — Heath wskazał czarną szkatułę na dokumenty, stojącą na stole obok przewróconej lampy.

— Ani śladu — wszystko wytarte doszczętnie.

— Jeszcze chwilkę, panie Dubois, — zatrzymał go Vance — czy przypatrzył się pan dobrze wewnętrznej klamce u drzwi tej szafy?

Kapitan odwrócił się gwałtownie i spojrzał na Vance'a.

— Ludzie nie mają zwyczaju używać klamek wewnątrz szaf umieszczonych. Szafy otwiera się i zamyka od zewnątrz.

Vance podciągnął brwi z udanem zdziwieniem.

— Naprawdę? Proszę, proszę!... Jeżeli jednak ktoś byłby w szafie, wówczas nie mógłby dosięgnąć zewnętrznej klamki.

— Ludzie, których ja znam, nie zamykają się w szafach. — Dubois mówił tonem bardzo sarkastycznym.

— Pan mnie naprawdę zdumiewa — oświadczył Vance. — Wszyscy ludzie, których ja znam, mają właśnie ten zwyczaj. Jest to niejako ich codzienną rozrywką, wie pan?

Markham, zawsze dyplomatyczny, wmieszał się do sprzeczki.

— Co masz za podejrzenie co do tej szafy, Vance?

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.